Nr 174. Kraków, Sobota 15 Kwietnia 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kartkowskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hopcasa, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu: Krug. — W Jarosławiu: A. Amster. — W Warszawie: M. Rockman. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 — M. Dukes Nachfolger, Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Autonelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Święto Zmartwychwstania.

Kraków, 15 kwietnia.

Z podniosłym, radosnym hymnem, jakim świat chrześcijański wita święto Zmartwychwstania Chrystusowego — naród polski od wieku z górą wiąże w nierozerwalną całość nadzieje duchowego odrodzenia swego i odzyskania utraconego niepodległego bytu Ojczyzny. Minął dawno wiek krwawych doświadczeń niedoli, zasuwają się pokolenia całe w przeszłość, a promienna wizya wyzwolonej Ojczyzny unosi się ciągle nad nami jako ukrzepienie ducha i serc na długi okres krwawych doświadczeń, na wytrwanie w tej srogiej Gehennie, którą przeznaczenia dziejowe spuściły na nas za winy przodków naszych, co nie umieli uszanować największego dobra narodów: wolności i niepodległego politycznego bytu.

Dziś, gdy hasła wolności coraz donioślejszym echem rozbrzmiewają wśród ludów Europy, gdy nikłe i drobne organizmy państwowe dźwigają się do niezależnego bytu, miałżeby dwudziestomilionowy naród zwątpić o swej przyszłości?

Choćby stokroć gorsze ciosy biły w naród nasz ciężką losu ręką doświadczany, chociażby przemoc wrogów żywiołu polskiego w dwójnasób jeszcze wysiliła się na zgnębienie ducha naszego, nie ulęknie się zapędów tych naród zahartowany w krzywdzie półtorawiekowej niewoli.

Rozbrzmiewający z góry Wawelskiej odgłos dzwonu Zygmunta, zwiastującego wielkie Święto Zmartwychwstania Pańskiego, przypomina Polsce, że Wielkanocne Alleluja to pobudka do wiary, i czynu, że pospołu z nadzieją lepszej przyszłości, obudzić należy w szerokich warstwach narodu uświadomienie obowiązków względem Ojczyzny.

Radosny dzień Zmartwychwstania niechaj obudzi w nas przeświadczenie, że moc stworzenia lepszej przyszłości, zbudowania nowych podstaw dla niezależnego bytu naszej Ojczyzny leży w nas samych. Potrzeba nam tylko obudzić tę moc tkwiącą we wszystkich warstwach narodu, a przedewszystkiem w ludzie, który jest naszą przyszłością.

Religia Chrystusowa, to religia miłości, a miłość w zastosowaniu do życia społecznego to demokracya i humanitaryzm, to przygarnięcie do serca i uświadomienie tych wszystkich warstw narodu, na których się ma oprzeć byt Ojczyzny. Tylko na szerokiej demokratycznej podstawie oparta akcya oświecania, uświadamiania i organizowania warstw ludu polskiego wiejskiego i miejskiego zapewnić może zdrowie myśli narodowej. A im więcej będzie pracowników w tej winnicy pańskiej, tem łatwiej pójdzie praca nad odrodzeniem naszem, tem bliżsi będziemy spełnienia naszych ideałów. Tylko droga postępu odrzucającego wszelki kompromis z tem, co ludzkość wstecz chce cofnąć, wprowadzić może akcyę narodową na właściwe tory i zdrowej politycznej myśli, myśli, przed którą rościela się przyszłość i wiążąca się z nią idea niepodległości Ojczyzny.

Abyśmy na tej drodze jak najprędzej doszli do spełnienia pragnień naszych, aby słońce lepszej doli raz przecież zajaśniało nad smutną, nieszczęsną i udręczoną Ojczyzną naszą, tego życzyć nam sobie wzajemnie wypada w dzień wielkiego święta Zmartwychwstania, które oby w podniosłym hymnie „Alleluja" zamknęło spełnienie najdroższych nadziei narodu.

Biedny kraj.

(Kor. „Now. Ref.)

Wiedeń, 14 kwietnia.

W Chorwacyi przygotowują się nowe burze. Od wielu lat w Sejmie zagrzebskim panuje zupełny zastój bądź to z powodu obstrukcyi posłów, bądź to z powodu przeszkód, czynionych przez rząd węgierski i jego zastępcę, bana chorwackiego. Na scharakteryzowanie polityki Madziarów wobec Chorwatów trudno znaleźć nazwę, dosyć dosadną. Do r. 1906 rząd węgierski starał się przynajmniej utrzymać pozory, a chociaż konfiskował składki narodowe na szkoły chorwackie, chociaż ciemiężył kraj politycznie i ekonomicznie, panował w Chorwacyi przecież względny spokój, dzięki niezwykłemu umiarkowaniu większości członków Sejmu, których pogardliwie nazywano „Madziaronami". W r. 1906 wybiły się na powierzchnię nowe żywioły, które zdarły maskę obłudy z twarzy ministrów węgierskich. Rząd wybrał tedy nową metodę.

Było to tuż przed wyborami do parlamentu i przed utworzeniem „wielkiej koalicyi" z Kossuthem, Andrassym i Wekerlem na czele. Partya niezawisłości walczy jeszcze o władzę. Za pośrednictwem sprytnego p. Polonyego, późniejszego ministra sprawiedliwości, pozyskano radykalne żywioły serbsko-chorwackie dla koalicyi węgierskiej i na zebraniu mężów zaufania w Rjece (Fiume) uchwalono szumną „rezolucyę fiumeńską", w której Serbowie i Chorwaci wyrazili gotowość popierać naród węgierski w walce przeciw Wiedniowi. Węgrzy w zamian zobowiązali się strzedz interesów Chorwacyi i Slawonii i starać się o wcielenie Dalmacyi do królestwa chorwackiego. Wśród wielkiego entuzyazmu i oczekiwania nowej ery szczęścia i rozwoju powstała koalicya serbsko-chorwacka, która była silnym atutem Kossutha i spółki w „walce z Wiedniem".

Ledwie jednak utworzył się rząd koalicyjny, w Budapeszcie sojusznik chorwacki stał się niewygodnym. Zaczęto więc wyrzekać się go. W historyi politycznej trudno znaleźć podobny przykład brutalności i nieprzyzwoitości. Dla Chorwacyi nastały ciężkie czasy, jeden cios przychodził po drugim. Zamiast dobrodziejstw oczekiwanych i przyrzeczonych w „rezolucyi fiumańskiej" obdarzono Chorwacyę słynną „pragmatyką kolejową", która usunęła język chorwacki i urzędników chorwackich ze służby kolejowej. To wiarołomstwo rządu węgierskiego wywołało ogromne oburzenie w całym kraju, które znalazło wyraz w gwałtownych utarczkach z banem w Sejmie chorwackim, a następnie w obstrukcyi. Rząd węgierski zamknął Sejm chorwacki i rozpoczął bezprzykładną nagonkę na koalicyę serbsko-chorwacką. Zachęciwszy wprzód do najradykalniejszej agitacyi „wielkoserbskiej" wywołali różne nadzieje prawno-państwowe i, jak wspomniałem, zobowiązali się nawet starać o oderwanie Dalmacyi od Austryi i przyłączenie tego kraju do Chorwacyi i Slavonii, Węgrzy, zadenuncyowali następnie koalicyę serbsko-chorwacką w Wiedniu i wytoczyli jej głośny na całą Europę skandaliczny proces o „zdradę stanu". Cała koalicya serbsko-chorwacka zasiadła na ławie oskarżonych i dopiero po upadku koalicyi węgierskiej proces umorzono.

Miarą ucisku za czasów koalicyi węgierskiej jest fakt, że odetchnięto w Chowacyi, gdy na czele rządu węgierskiego stanął hr. Khuen Hederwary, który się dosyć dał we znaki Chorwatom jako długoletni ban w Zagrzebiu. Zwołano ponownie Sejm do Zagrzebia i uchwalono nową ustawę wyborczą z uwzględnieniem szerszych mas ludności. Wybory odbyły się w październiku roku ubiegłego, ale nie wydały wyniku korzystnego ani dla nowego bana Tomasica, ani dla koalicyi serbsko chorwackiej, która straciła 19 mandatów, a tem samem i większość w Sejmie. Z 56 mandatów zmniejszył się jej stan posiadania na 35. Nowy Sejm nie miał wogóle większości i był wiernem odźwierciedleniem usposobienia ludności, która niedowierzała nowemu banowi, ale i do koalicyi serbsko-chorwackiej nie miała zaufania, czyniąc ją odnowiedzialną za wszystkie klęski, Mimo to Sejm zagrzebski z początku pracował. — Koalicya serbsko-chorwacka, wierząc w dobre chęci bana Tomasica, popierała go jakiś czas, ale w końcu zażądała dowodów jego życzliwości, a więc przedewszystkiem zniesienia pragmatyki kolejowej i przeprowadzenia przynajmniej tych „punktacyj", które zostały ułożone jeszcze z Wekerlem.

Były to wymagania bardzo skromne, bo odnoszące się do popierania rękodzielnictwa i przemysłu, podniesienia szkolnictwa, reform weterynaryjnych i uregulowania stosunków językowych na kolejach państwowych w Chorwacyi. I stał się znowu wypadek niesłychany. — Gdy ban przedłożył te życzenia rządowi węgierskiemu, oświadczono mu, że wprawdzie mówiono o tych wszystkich rzeczach, dawano nawet przyrzeczenia — ale nie na piśmie, a więc nikogo one nie obowiązują!...

Podałem w krótkości tylko kilka najjaskrawszych faktów, które jednak wystarczą, aby sobie wyrobić pojęcie o wielkiem rozgoryczeniu, jakie panuje w Chorwacyi. — Oczywiście, że w takich warunkach ban nie może znaleść większości w Sejmie zagrzebskim, który po pięciu miesiącach ma być znowu rozwiązany. Kraj znękany ma w ciągu pół roku po raz drugi wybierać, ale votum jego jest prawie obojętnem. Będzie ono niekorzystnem dla rządu węgierskiego, to Sejm z góry skazany jest na bezsilność, wypadną zaś wybory po myśli rządu, to równałoby się to rezygnacyi ze wszystkich żywotnych praw narodu samodzielnego. Biedny kraj, biedny naród.

Sz.

(Tel. „N. Reformy".)

Zagrzeb, 15 kwietnia.

Znany z procesu zagrzebskiego o zdradę stanu, wytoczonego koalicyi serbo-chorwackiej, obrońca dr Hinkowicz, został obecnie oskarżony o oszczerstwo i podburzanie. Dr Hinkowicz nazwał akt oskarżenia z procesu zagrzebskiego morzem kłamstw, w którem prawda i prawo giną.

Rozprawa przeciw Hinkowiczowi odbędzie się po świętach.

Sprawa marokańska.

Z Paryża i z Madrytu nadchodzą równocześnie wiadomości, że zarówno Francya, jak Hiszpania zamierzają wysłać swoje ekspedycye karne do Maroka. Przyczyną tego postanowienia dwóch najbliższych „opiekunek" Maroka jest fatalne położenie, w którem od dwóch tygodni znajduje się sułtan Mulej Hafid.

Jest to ten sam Mulej Hafid, którego jeszcze przed trzema laty te same dwa państwa uważały za buntownika, przeciw któremu wysyłały swoje wojska. Wówczas bowiem Mulej Hafid podniósł bunt przeciw swemu bratu przyrodniemu Abdul Azisowi, ówczesnemu sułtanowi, zarzucając mu, że popadł całkowicie pod wpływ Francuzów i zaprzedaje kraj nienawistnym cudzoziemcom. Pod hasłem walki ze zdrajcą sułtanem i wypędzenia z kraju europejskich najeźdźców skupił Mulej Hafid większość plemion marokańskich i mimo pomocy, jakiej Abdul Azisowi udzielały opiekuńcze państwa europejskie, wypędził go ostatecznie ze stolicy i pozbawił tronu, który sam zajął.

Teraz mocarstwa „zaopiekowały" się z kolei szczęśliwym rywalem swojego poprzedniego pupila. Mulej Hafid, zostawszy sułtanem, z nieprzejednanego przeciwnika cudzoziemców stał się ich biernem narzędziem, niezdolnem do stawienia jakiegokolwiek oporu przeciw stopniowemu zaborowi jego państwa przez cudzoziemców. Podobieństwo roli, do której spadł niedawny obrońca niezawisłości swojej ojczyzny, wywołało także podobne, jak dla Abdul Azisa, skutki. Przeciw Mulej Hafidowi wybuchł obecnie bunt, do którego przyłączyło się w ostatnich czasach tyle plemion marokańskich, najbardziej wojowniczych, że dzisiaj sytuacya jego w Fezie jest rozpaczliwa.

Powstanie obecne rozpoczęło się od tego, że z początkiem zeszłego miesiąca szczep Szerarda, mieszkający na północnym zachodzie kraju, ruszył przeciw Mulej Hafidowi, kierując się wprost na Fez. Jednakowoż wojska francuskie pod wodzą pułkownika Mangina zastąpiły temu szczepowi drogę i zmusiły go do cofnięcia się aż do Diebel Czelfat. Ale jeszcze jednego plemienia nie poskromiono, gdy już za broń chwyciło drugie. Były to dwa szczepy najsilniejsze: Benimtir z południa i Hijainowie z północnego wschodu. Naprożno usiłował Mulej Hafid zjednać sobie Hijainów bogatymi podarunkami. — Odrzucili oni ofiarowane sobie dary i ruszyli na jego stolicę

Wojsk francuskich okazało się zamało, aby wstrzymać wszystkie trzy szczepy. Zajęte pilnowaniem szczepu Szerarda nie mogą one nieść pomocy sułtanowi przeciw dwom innym, które też zbliżyły się obecnie pod sam Fez, w którym bezbronny niemal sułtan oczekuje losu swojego poprzednika.

Los ten zaś, zdaje się, nie ominie go w żadnym razie. Ma on już bowiem gotowego rywala, mianowicie młodszego brata swojego Muleja Izmaila, który przeciw niemu tak samo postępuje, jak on postępował przeciw Abdul Azisowi. Historya tedy powtarza się w Maroku tyle szybko, ile dokładnie. Najpierw był jeden brat, który okazał się słabym. Tego strącił z tronu drugi brat, który obiecywał, że będzie bez porównania silniejszym. Obietnicy nie dotrzymał i teraz występuje przeciw trzeci brat z temi samemi obietnicami, których także z pewnością nie dotrzyma. Władza bowiem sułtańska stała się najzupełniej nominalną, od kiedy na konferencyi w Algesiras wzbogacono słownictwo prawa międzynarodowego nowym terminem „pokojowego przenikania" — „penetration pacifique".

Jakąż postać wobec tego przybierze problem polityki międzynarodowej, który się nazywa „sprawą marokańską"? Przedmiotem tej sprawy są dwa dokumenty, mianowicie umowa francusko-hiszpańska z roku 1904 i akt konferencyi w Algesiras. Oba te dokumenty zostały uzupełnione trzecim — umową francusko-niemiecką, zawartą natychmiast po przesileniu bośniackiem w r. 1909, która to umowa stanowi najważniejszy wypadek w dziejach stosunków francusko-niemieckich od czasu wojny.

Umowa hiszpańsko-francuska stawia sprawę jasno. Rozgranicza ona sferę wpływów obu państw w Maroku bardzo wyraźnie i określa nawet wypadki, w których mają one wspólnie postępować. Mimo to w ostatnich czasach dało się w Madrycie zauważyć wielkie niezadowolenie z marokańskiej polityki Francyi. W kortezach zarzucono aliantce wprost, że zbyt daleko posuwa się w prowadzeniu tej polityki na własny rachunek. Nawet sam minister spraw zagranicznych Sennor Manuel Garcia Prieto, dając odpowiedź na wniesioną w tej sprawie interpelacyę, nie mógł ukryć pewnego rozdrażnienia z powodu postępowania Francyi. W parlamencie francuskim poruszył tę sprawę także i monsieur Cruppi. Ale oświadczenie jego, że Francya nie przekroczy w niczem swoich pełnomocnictw w Maroku, brzmiało zbyt mało szczerze i sucho, aby mogło oddziałać uspokajająco w Madrycie.

Na tle tego oziębienia stosunków i wzajemnego niedowierzania odczuły oba państwa potrzebę wysłania do Maroka ekspedycyj wojskowych, celem strzeżenia interesów i życia europejczyków, którzy tam szukają łatwego szczęścia i fortun.

Trzeci opiekuni Maroka — Niemcy zachowują się spokojnie. Od czasu zawarcia z Francyą umowy w sprawie marokańskiej Niemcy przestały się z dawną intenzywnością zajmować tą kwestyą. Dyplomacya ich baczy tylko pilnie, aby żaden z innych opiekunów nie chciał wychodzić poza granice oznaczone układem w Algesiras i aby nie naruszył zasady otwartych drzwi dla międzynarodowego handlu. Dopóki się zaś to nie dzieje, Niemcy mogą spokojnie patrzeć, jak dwa państwa romańskie, pochłonięte niedorzeczną swoją konkurencyą, prześcigają się w cywilizowaniu Maroka i w obskubywaniu go z najcenniejszych piórek. Jak dotąd jednak, nie

O Wicie Stwoszu i jego znawcach.

Jest w polskiej naturze jakiś błąd, czy niedostatek.

Czy to wynikło z naszych politycznych niepowodzeń, które odebrały „urodzonym w niewoli" wiarę we własne siły, czy jest to jakiemś poczuciem niższości wobec innych narodów — trudno orzec. Niezbitym wszelako pewnikiem jest, że nigdzie tak wyraźnie, jak u nas, nie sprawdza się stare rzymskie przysłowie: „Nemo in patria propheta", czego przykłady widzimy co dzień.

Polacy nie śmieją przyznać nikomu zasługi, jeśli zagranica nie da mu stempla uznania.

Odwrotnie znowu, prąd każdy lub moda, przywieziona do nas z zagranicy, staje się od razu oślepiającem objawieniem, w którem kołowacieją ludziom mózgi i rodzi się od razu całe szeregi snobów.

Najwyraźniej widzi się to w świecie sztuki. Parę przywiezionych świeżo próbek t. z. gauguinizmu, parę doktryn z wiedeńskich kawiarni o syntezach, dekoracyjności i t. d., a już wszystko, co wczoraj było wielkiem, kochanem, czy genialnem, idzie na śmietnik i na ostre języki rezonerów. Znawcy zaś, te Pythie, głoszące objawienia z urzędowych trójnogów, zmieniają co rychlej swe najgłębsze przekonania na inne zgoła, prawdopodobnie równie głębokie, aby się nie narazić na uśmiech najmłodszych adeptów sztuki lub na zdziwienie „kulturnych" i „czujących" dam.

Na odwagę przyznania się, że się to lub owo niepodoba, nikogo nie stać, a kto się ośmieli głos własny podnieść, kto zdradzi się z niezależnością sądu i przekonań, kto nie chce być snobem „jusqu'au bout des ongles" — źle z nim. Jeżeli nie jest ani c. k. profesorem. ani siejącą zachwyt w salonikach różnych Aspazyj wielkością, ani podziwianym w kawiarni wśród poważnej ilości wiśniówek i efektownych paradoksów, wówczas — skończone „z tym fantem", „Beotem i obskurantem". Artyści go nienawidzą, a społeczeństwo karze różnemi środkami.

Protekcyonalne podanie dłoni, niegrzeczny ukłon, jest jedną z kar lżejszych.

Sroższą jest psucie dobrej sławy i podkopywanie finansów winnego za pomocą krzyku, oszczerstw i wymyślań, albo za pomocą politowania, wyrażanego pełnem znaczenia zmrużaniem palących oczu i bolesnym grymasem dystyngowanej twarzy, albo wreszcie szczuciem go sforą co mniejszych, a zajadlejszych.

Najsroższym jednak wymiarem kary, jest tak zw. „Todtschweigen".

Wyrok taki zapada w trybunale, obradującym tajnie w redakcyi najbardziej szanującego się dziennika, a serdeczna grzeczność redaktorów, a zarazem zręczne wymykanie się z towarzystwa winnego, są oznaką, że wyrok zapadł i że człowieka tego wciągnięto na listę umarłych cywilnie.

Takich sposobów na niesfornych, na niezdolnych do snobizmu, używa się w arkadyjskim światku sztuki.

Podobnie bywa i w innych przejawach życia, n. p. w polityce. Tylko w polityce trudniejsza sprawa, bo buntownik miewa za sobą argument zbyt silny, przewracający nawet szwajcarów w ogrzanych sieniach, to jest tłum. Że zaś tłum nie lubi ceremonij, o tem przekonali się szlachcice francuscy za dni wielkiej rewolucyi, a król Manuel II za dni naszych.

Trudno jednak uwierzyć, że ten sposób myślenia przesiąka nawet do świata, który jest rozumnym „z wieku i urzędu", to jest do świata nauki.

Trudno zrozumieć, dla czego ludzie z tego świata obawiają się rzeczy, która wydawałaby się wrodzoną każdemu rozumnemu człowiekowi, to jest zastanowienia się: czy wstydem jest czasem się omylić lub co przeoczyć; czy jest istotnie ubliżającem do błędu się przyznać, w myśl przysłowia: „Errare humanum".

A dalej: czy, jeżeli kto, zamiast patentu naukowego, jak n. p. doktoratu Jagiellońskiej wszechnicy, ma ogromny zapas energii, zapału, poświęcenia i zamiłowania, jeżeli włożył w swe zadanie szeregi lat wytrwałej i umiejętnej pracy, czy godzi się takiego człowieka uważać za niegodnego nawet uwagi. Mniejsza, czy się godzi — o to u nas nikt często nie pyta — ale czy to bezpieczne w skutkach?

Przykładów, gdzie fanatycy idei, wyśmiewani i pogardzani przez powagi tego świata, wywracali jednak ten świat do góry nogami, a z nim razem oczywiście i jego powagi, takich przykładów jest tyle w dziejach, że trudno o wybór.

Najlepszym pono będzie z bajki, z prastarej bajki o Kopciuszku, bo Kopciuszków, zajeżdżających — po zwalczeniu wszelakich przeciwności — poszóstną karetą przed szklane pałace, gdzie siądą na złotych tronach, jest tyle właśnie, ile owych dworzan czy królów, co Kopciuszkiem poniewierali i kości z psami gryść kazali.

„Es ist eine alte Geschiechte
doch bleibt sie immer neu".

* * *

Pan Ludwik Stasiak, znany artysta malarz i powieściopisarz, ukończony niegdyś słuchacz historycznego wydziału, napisał dotąd dwie książki o Wicie Stwoszu.

Pan Stasiak nie robił rzeczy po dyletancku, i nie można mu w nos huknąć: „ne sutor ultra crepidam"!... bo pan Stasiak właśnie jest historykiem z zawodu i przeszedł swego czasu dobrą szkołę umiejętności badania źródeł i operowania naukowym aparatem, dobrą szkołę powtarzam, bo w seminaryach historycznych profesorów: Smolki, Zakrzewskiego i innych.

Pan Stasiak tedy nie jest dyletantem, ale fachowcem, chociaż nie jest nietylko profesorem, ale zwykłym nawet „vir clarissimus". Prócz fachu jednak i umiejętności, ma pan Stasiak rzecz, bodaj czy nie cenniejszą od samej wiedzy. Ma on nieporównaną z niczem wytrwałość, zaciekłość i energię. Te trzy przymioty każą mu ostatni grosz zarobiony pakować w badania, pędzą go do Norymbergi, gdzie ślęczy w „Nürnberger Rathsverlässe", gnają go w pyły archiwów, gdzie grzebie w aktach i dokumentach, znajduje rzeczy nowe.

Te trzy cnoty gonią go z miejsca na miejsce, gdzie tylko jest jaki ślad po Stwoszu, czy to pisany, czy też rzeźbiony, każą mu przeczytać co gdziekolwiek o Stwoszu pisali uczeni, każą mu poświęcać życie swe, siły i zdrowie dla przedsięwziętego celu, mącą mu spoczynek, przypomnieniem nagłym o jakimś dokumencie, sprawiają, że Wit Stwosz chodzi za nim, jak cień za człowiekiem.

A taka zawziętość, to wielka rzecz! W nią zbrojny badacz wyszuka wszystko i znajdzie czego nie znaleźli inni, trafi, gdzie inni nie byli

W nią zbrojny, nie pozostawi żadnego zdania, żadnego wiersza, żadnego słowa bez odpowiedzi, po którą pójdzie w mroki nieznanych archiwów.

Ocena metody badania pana Stasiaka, należy do zawodowych historyków, a w tym wypadku nie o nią właśnie chodzi, ale o rzecz samą, oraz o pytanie, czy tylko badacze zawodowi mogą rościć sobie prawo do logicznego myślenia.

W myśli zaś, myślącego logicznie, dowody pana Stasiaka budzą niezachwianą wiarę w słuszność jego twierdzeń. Co tu gadać!? tu mówią dokumenty czarno na białem, tu mówią daty, tu mówią zestawienia, mówią nieubłaganą ścisłością logiki i wniosków z przyczyn. Nic tu nie pomoże żadne: „przecież to nie powaga", żadne: „przecież tem się zajmować nie warto" i tym podobne. Nie pomoże nawet prof dr Bode z Berlina. Ah! ten prof. dr Bode!... Wielki to niemiecki uczony! a Niemcy, badacze najsumienniejsi, nic wierzyć im nie można, nie wypada, nie wolno, bo by się można ośmieszyć, narazić..! Ho! prof. dr Bode to majestat nieposledni! i z Berlina w dodatku!... I trzebaż było głupiego trafu, że dyabeł jakoś wyrządził mu nieprzystojnego figla z tą kamizelką anglika w w renesansowem łonie biustu „Leonarda da Vinci"! Bodajże cię szatanku! także pomysł, żeby starą kamizelką wstrząsać gmachy wiedzy i znawstwa w głowach nieomylnych, dumnych, w głowach siwych, czcigodnych, wyniośle powsadzanych w aksamity uniwersyteckiej togi, tuż nad złotem łańcuchów, opromienionych laurem „bene merentium"... Bodajże cię, szatanku!... — A niewiadomo dlaczego — widocznie dyabelska to robota — często bardzo takie figle pozostają ludziom w pamięci.

Ale do rzeczy! Nieszczęściem, niewiem, czy dla Wita Stwosza, czy dla p. Stasiaka, — jest że pan Stasiak jest malarzem.

Jako taki, uczył się rysować i posiada tę sztukę. Dziwna to zaś umiejętność! Daje ona swemu posiadaczowi sztukę poznawania się na rzeczach złych i dobrych w zakresie sztuki, oraz odróżniania pewnych właściwości techniki tego, lub owego rzeźbiarza, czy malarza.

Umiejętność ta, daje prócz tego zdolność widzenia rzeczy, których, nie umiejący rysować, choćby najuczeńsi, choćby najbieglejsi w chronologii wszystkich wieków sztuki, widzieć nie mogą i nie widzą, dla tej tylko przyczyny, że sami nie rysują i nie są w sztuce rzemieślnikami.

Widzą oni, oczywiście, mnóstwo innych rzeczy, niewątpliwie bardzo ze stanowiska nauki ważnych, rzeczy, których odwrotnie malarz lub rzeźbiarz nie dojrzy, nie zauważy, ale sądzę, że nie ubliży to nikomu, jeśli stwierdzę, że są pewne rzeczy, które dostrzedz i wyczuć może tylko fachowiec. Nie ubliży także sztuce samej, jeżeli zaczerpnę porównania ze świata rzemiosł czystych, ponieważ rękodzielnicy wiedzą o tem tak dobrze jak malarze czy rzeźbiarze i ponie-

można powiedzieć, aby operacya ta była bardzo intratną zarówno dla Francyi jak Hiszpanii. Ta ostatnia bowiem poczyniła na cywilizowaniu Marokańczyków fatalne doświadczenia pod Mellilą. Francuzi zaś także włożyli w interes ogromne sumy pieniężne i wiele swojej energii bez zbyt widocznych rezultatów. Okazuje się bowiem, że dzikich potomków Maurów w Maroku ucywilizować jest znacznie trudniej, niż nawet pesymiści na tym punkcie przypuszczali z początku. Marokańczycy bowiem, mimo całej swojej dzikości, kochają swój kraj i jego wolność i nie okazują najmniejszej chęci do dobrowolnego przyswajania sobie dobrodziejstw cywilizacyi, podawanych im na ostrzach bagnetów i rękami rozmaitych awanturników europejskich.

Reorganizacya armii rosyjskiej.

W roku zeszłym ukończoną została reorganizacya armii rosyjskiej, zapowiadana wnet po wojnie japońskiej i stanowiąca przynajmniej w główniejszych zarysach, przedmiot obrad komisyi dla spraw wojskowych w Dumie państwowej, która na cel powyższy szczodrze uchwalała środki. Istota tej reorganizacyi dłuższy też czas utrzymywaną była w tajemnicy, dziś zaś przedstawia ją całkowicie jasno schematyzm wojskowy i skorowidz dyslokacyjny, sprzedawany nawet na użytek publiczności.

Reforma ta obejmuje dwie części: zmiany dyslokacyjne z osłabieniem sił zbrojnych na zachodzie państwa rosyjskiego, lecz jakoby umotywowane ułatwieniem mobilizacyi przez skonsygnowanie niektórych korpusów w miejscach ich rekrutacyi, oraz zniesienie całkowite rezerw i wojsk fortecznych z powiększeniem wojsk liniowych na korzyść mobilizacyi. Motyw, jakoby osłabienie sił zbrojnych na granicy zachodniej miało podstawę w ułatwieniu mobilizacyi, nie wydaje nam się zrozumiałym, łatwiej jest bowiem dowieźć z wnętrza Rosyi na pogranicze rezerwistów dla doprowadzenia pułków do bojowej gotowości w stosunku 25 a nawet 50% dla uzupełnienia kompletu, niż przesyłać całe pułki z artyleryą, taborami i zapasami amunicyi i żywności.

Sztab generalny rosyjski miał raczej na myśli istotnie zagrażające od wschodu „niebezpieczeństwo żółte“ i w tym celu właśnie punkt ciężkości sił zbrojnych przesuwa na wschód, oddając ewentualnie na pastwę nieprzyjaciół Królestwo Polskie i część prowincyj zachodnich. Być może wszakże, iż doświadczenia rewolucyi wskazują rządowi na potrzebę wzmocnienia sił zbrojnych wewnątrz Rosyi, dotychczas posiadającej bardzo nieliczne załogi, gdy cała armia w postaci kilkunastu korpusów stała na pograniczu Niemiec i Austryi, skąd należało całe pułki wysyłać dla uśmierzenia buntów i utrwalenia powagi rządu.

Przyszłość może nawet niezbyt daleka wykaże, jaki cel istotny miała ostatnia reforma armii rosyjskiej, gdy w okolicach Charbinu znowu zagrzmią działa, a szeregi japońskie lub chińskie już bez żadnych przeszkód, które zwalczały w czasie ostatniej wojny, zaczną się posuwać w granice Syberyi.

Tymczasem rozejrzyjmy się w ostatniej organizacyi armii rosyjskiej. Polegała ona przedewszystkiem na całkowitem zniesieniu kilkunastu pułków i kilkunastu batalionów piechoty fortecznej, tego wojska specyalnego, którego nie zna żadna z armij europejskich. Celu istnienia tych wojsk istotnie nie było żadnego, gdyż naprzód pułki te lub bataliony utrzymywane były w kadrach, a zatem w razie mobilizacyi należało je kompletować przy pomocy rezerwistów polskich lub litewskich — żywiołu nie przedstawiającego całkowitego bezpieczeństwa dla obleganej twierdzy. Gdyby zaś nawet udała się taka mobilizacya, wytworzone stąd załogi nie były dostateczne dla obrony fortec i trzeba było siłę tę wzmagać wojskiem liniowem. Piechota forteczna nie posiadała ani taboru ani organizacyi, zezwalającej jej na branie udziału w manewrach i ćwiczeniach praktycznych armii polowej, zwinięcie więc tej piechoty, wynoszącej kilkadziesiąt tysięcy karabinów, i włączenie jej do armii polowej było całkowicie racyonalne.

Na większe jeszcze uznanie zasługuje zniesienie wojsk rezerwy, która zmobilizowana wynosiła drugie tyle dywizyj co armia polowa, doświadczenie zaś wojny japońskiej dostatecznie stwierdziło, iż improwizowane z pomocą kadrów wojska nie odpowiadają wcale swemu zadaniu i stały się przyczyną niejednej klęski. Istotnie trudno sobie było wyobrazić, by batalion rezerwy, liczący 500 ludzi, mógł całkowicie celowo rozwinąć się w ciągu czterech tygodni mobilizacyi w pułk pięciobatalionowy (jeden na zapas) i wystąpić do boju w sposób godny pospolitego ruszenia, gdy bronić już trzeba własnej strzechy, a nie dla wystąpienia w polu. I to jest więc zasługą sztabu generalnego rosyjskiego, że raz skończył z ideą rezerw, tak wzmaganą za Aleksandra III, i przeszedł do systemu zawsze gotowej armii polowej.

Jednocześnie ze zniesieniem rezerw zwinięto całkowicie kadry parkowe artyleryi, rozwijające się z mobilizacyą w całe brygady taborowe dla zaopatrywania armii w amunicyę. Kilkadziesiąt takich parków istotnie było marnowaniem kilkunastu tysięcy artylerzystów i kilkuset oficerów, nie mających żadnego zajęcia, w potrzebie najzupełniej nie zdatnych do wytworzenia samodzielnych jednostek bojowych.

Kosztem więc zniesienia wszystkiej piechoty fortecznej i wszystkich rezerw, pozyskano 5 dywizyj polowych (od 46 do 50), dwie zaś dawniej utworzone dywizye na Kaukazie po pierwszej redukcyi piechoty fortecznej otrzymały numera 51 i 52 i w ten sposób armia rosyjska w Europie i na Kaukazie liczy 59 dywizyj, z których 3 gwardyi, 4 grenadyjerów i 52 polowe. Jednocześnie bataliony strzelców kaukaskich w liczbie 8 zamieniono na takież pułki dwubatalionowe i w Finlandyi utworzono trzecią brygadę strzelców, również jak dwie już istniejące złożone z czterech pułków dwubatalionowych. Wreszcie liczbę strzelców gwardyi powiększono o 3 bataliony i utworzono z nich także brygadę czteropułkową.

Piechota azyatycka również została znacznie powiększona: mianowicie we wschodniej Syberyi utworzono dwie nowe dywizye strzelców, odpowiadające całkowicie dywizyom piechoty liniowej i w ten sposób na początek wojny może czoło stawić Japonii lub Chinom 11 dywizyj strzelców. Wojska Azyi środkowej zjednoczono w ten sposób, iż w miejsce rezerw piechoty fortecznej, strzelców turkestańskich i zakaspijskich utworzono 6 brygad strzelców, każda po cztery dwubatalionowe pułki. Reforma tam jednak nie jest całkowicie zakończona, gdyż brakuje jeszcze dwóch pułków i dwie brygady 5 i 6 liczą tymczasowo po 3 pułki. Przy organizacyi zniesiono ostatecznie strzelców zachodnio-syberyjskich.

Obecnie więc cała siła piechoty rosyjskiej w Europie i Azyi przedstawia się w liczbie 1258 batalionów, z których 56 gwardyi (48 w dywizyach i 8 strzeleckich) 64 grenadyerskich, 832 piechoty liniowej, 176 strzelców wschodnio-syberyjskich, 44 strzelców turkestańskich, 40 strzelców europejskich, 24 strzelców finlandzkich, 16 strzelców kaukaskich i 6 piechoty kozaków kubańskich. Prawdopodobnem jest utworzenie 12 dywizyi strzelców wschodnio-syberyjskich dla ukompletowania 6 korpusu i utworzenie brakujących dwóch pułków strzelców turkestańskich, jak również w razie mobilizacyi, jak to raz już było zastosowane, zamienienie pułków turkestańskich na czterobatalionowe, a w taki sposób zakończenie reformy dałoby siłę 1.326 batalionów piechoty.

Reforma artyleryi odpowiada prawie całkowicie reformie piechoty. Mianowicie zniesiono oprócz kadrów parków amunicyjnych, artyleryę rezerwową i zapasową oraz tak zwane baterye wycieczkowe przy twierdzach na zachodniem pograniczu. Z pozyskanej stąd siły utworzono 5 brygad polowych dla nowych dywizyj od 46 do 50, 2 dla dywizyi wschodnio-syberyjskich 10 i 11, każda z brygad strzelców w Europie i Azyi otrzymała eszelony o sile trzech bateryj, liczbę zaś bateryj we wszystkich brygadach ujednostajniono na 6, dotychczas bowiem w każdym korpusie jedna brygada liczyła 6 bateryi, a druga 8, z których dwie w charakterze rezerwy dział korpusu. Zaniedbaną organizacyę artyleryi pozycyjnej przeprowadzono w ten sposób, iż każdy korpus obecnie posiada po jednym eszelonie o dwóch bateryach dział haubicowych. Niektóre brygady jak 12 na Podolu, 32 na Wołyniu, posiadają po 3 eszelony, z których trzeci złożony z bateryi o działach górskich. Takież drugie eszelony liczą dwie dywizye kaukaskie (51 i 52) i 8 brygad artyleryi wschodnio-syberyjskiej. Ogółem utworzono nowych eszelonów haubicowych w Rosyi Europejskiej 27 (po jednym dla korpusów gwardyi i grenadyerów i 25 dla wszystkich z korpusów europejskich), na Kaukazie 3, na Syberyi 5, ilość zaś konnych eszelonów z działami górskiemi zwiększono do dwóch, z których jeden dla Rosyi Europejskiej a drugi dla Azyi Wschodniej.

Konna artylerya uległa tylko innemu podziałowi na eszelony. Wreszcie reforma objęła artyleryę oblężniczą, bardziej ją uruchomiając z podziałem na 7 eszelonów, z których 5 pod nazwą ciężkich w Rosyi Europejskiej i 2 we Wschodniej Syberyi.

Liczba dział w bateryi zmniejszoną została do sześciu, przyczem stopniowo są wprowadzane najnowsze typy dział tarczowych. Przy działach tych obsługa nie może jeździć w koszach obok lufy, część więc obsługi działowej i obsługa amunicyjna jeździ na podwójnym jaszczyku zaprzężonym w 6 koni i posuwającym się wraz z baterią; jeden taki jaszczyk obsługuje dwa działa. Z nową reformą faktycznie liczba dział uległa zmniejszeniu, aczkolwiek zwiększyła się liczba obsługi i koni. Obecnie polowa artylerya rosyjska liczy 483 baterye piesze, z których gwardyi 21, grenadyerów 24, liniowych 306, górskich europejskich 12, bateryj strzeleckich w Rosyi Europejskiej 15, w Finlandyi 9, na Kaukazie 6, w Turkestanie 18, we Wschodniej Syberyi 66, górskich również we Wschodniej Syberyi 25.

Moździerzowych bateryi haubicowych 65, konnej artyleryi 49, z których gwardyi 5, liniowych 24, kozaków dońskich 8, kubańskich 5, tureckich 2, orenburskich 3, zabajkalskich 2; konnej artyleryi górskiej 5 bateryj (2 w Europie, 2 we Wschodniej Syberyi i jedna w Turkestanie). W razie mobilizacyi kozacy dońscy wystawiają jeszcze 14 bateryj, orenburscy 3, zabajkalscy 2, razem więc liczba konnych bateryi liniowych i górskich z mobilizacyą wzrasta do 73.

Należy dodać, że we Wschodniej Syberyi istnieją dwie oddzielne baterye górskie, piesza i haubicowa, stanowiące zaczątek dla artyleryi przyszłej 12-tej dywizyi strzelców wschodnio-syberyjskich.

Razem tedy artylerya rosyjska liczy obecnie 637 bateryj po 6 dział, czyli 3822, oprócz 7 eszelonów artyleryj oblężniczej o specyalnej organizacyi, ze zmobilizowaniem zaś artyleryi kozackiej liczba bateryj zwiększa się o 19 z 114 działami, czyli siła artyleryi wynosi 3936 dział polowych, haubicowych, górskich i konnych.

Wojska inżynierskie uległy następującym zmianom: Brygady saperów łączących różne rodzaje pionierów zostały rozwiązane i bataliony saperów weszły do składu każdego korpusu w liczbie ogólnej 37, z których jeden gwardyi, jeden grenadyerów, 25 liniowych, 3 kaukaskie, 2 turkestańskie i 7 syberyjskich. W każdym z okręgów wojskowych utworzono inspekcyę batalionów pionierskich. Pontonierskich batalionów pozostało w Europie 7, we wschodniej Syberyi 2 i jedną oddzielna kompania w Turkestanie, kompanij telegrafu bez drutu nowo utworzonych 7, z których 4 w Europie, jedna na Kaukazie. Na Syberyi batalionów lotniczych 2, jeden w Europie i jeden w Wschodniej Syberyi, kompanij lotniczych 13, z których 2 na Kaukazie i na Syberyi. Oblężniczych parków pozostało 4, z których 2 w Europie, po jednym na Kaukazie i na Syberyi. Batalionów kolejowych jest obecnie 17, z których dwa stanowią pułk na użytek petersburskiego węzła kolejowego. 8 w Rosyi europejskiej, 2 na Kaukazie, 2 na Syberyi, 4 nad Amurem, oraz oddzielna kompania w Turkestanie. Do kategoryi wojsk kolejowych zaliczono nowoutworzoną kompanię automobilową, konsystującą w Petersburgu.

Reforma nie dotknęła wcale ani konnicy, ani wojsk kozaków. Straż pograniczna w Europie i w Azyi, oprócz granicy chińskiej, stanowi po dawnemu 41 brygad o sile każda 4 szwadrony konnicy i batalionu piechoty. Straż zaś nad granicą Chin składa się z sześciu pułków piechoty, 6 pułków konnicy i 4 bateryj konno-górskich oraz kompanii saperów. Wojska te, jako należące do władz ministeryum skarbu (!), nie wliczają się do armii polowej.

Cała armia podzieloną została na 37 korpusów, z których w Rosyi Europejskiej 27 (jeden gwardyi, jeden grenadyerów i 25 liniowych), 3 na Kaukazie, 2 w Turkestanie i na Syberyi. Korpus średnio liczy od dwóch dywizyj piechoty z dwoma brygadami artyleryi i batalionem saperów, do trzech dywizyj piechoty z odpowiednią artyleryą i saperami. Korpusy 1 (Petersburg), 4 (Mińsk Litewski), 17 (w Moskwie), 18 (Petersburg), 21 (Kijów), 25 (Moskwa), 4 i 5 korpusy syberyjskie nie mają wcale w swoim składzie konnicy, której jeżeli nie liczyć niezdolnego do boju kozactwa, Rosya posiada stosunkowo najmniej ze wszystkich państw, posiadających siły zbrojne. Sztab generalny rosyjski pociesza się wszakże myślą, iż konnicę, tak obficie używaną do służby rekonensansowej, zastąpią oddziały lotnicze po jednym na korpus, a wówczas ilość konnicy teraźniejsza wystarczy.

Śląscy Niemcy wobec wyborów do parlamentu.

Cieszyn, 13 kwietnia.

O ile można wnosić z głosów prasy niemieckiej na Śląsku, to między Niemcami tutejszymi przyjdzie do kompromisu wyborczego tak w okręgach miejskich, jak i wiejskich. Do walki przyjdzie prawdopodobnie tylko tam, gdzie będą Niemcy chcieli odebrać mandat Czechom lub Polakom.

W mieście Opawie kandydować będzie dalej radykał niemiecki prof. Sommer, w Bielsku były poseł Günther, w Cieszynie dr L. Demel, we Frydku-Bruntalu sekretarz Izby handlowej w Opawie dr Freisler (Wszechniemiec), w miejskim okręgu karniowskim (Jägerndorf) dr Oberleithner. W okręgu miejskim karniowskim poseł sejmowy Herzmański, w okręgu wiejskim Frywałd członek Rady miejskiej w Opawie redaktor Seidl.

Kompromis powyższy jest zwrócony w pierwszym rzędzie przeciw socyalnym demokratom. Przy ostatnich wyborach bowiem groziła w paru okręgach Niemcom utrata mandatu na rzecz socyalistów, wskutek rozbicia głosów niemieckich n. p. w Cieszynie, gdzie kandydował, oprócz niem. socyalisty, wolnomyślny dr Demel i chrześcijańsko-socyalny Niemiec z Wiednia, Axmann. Obecnie przyszli Niemcy do głowy po rozum, pogodzili się i pójdą ławą do urny wyborczej.

Co się tyczy słowiańskich okręgów, to Niemcy z całą energią i bezwzględnością będą forsowali swoich kandydatów w polskich okręgach wiejskich, mianowicie w bielskim i cieszyńskim przeciw ks. Londzinowi i dr Michejdzie. W bielskim stawiają Niemcy swojego kandydata w osobie osławionego nauczyciela Koždonia, w cieszyńskim fabrykanta Cichego z Goleszowa. Nadto w cieszyńskim okręgu polscy socyalni demokraci będą starali się przeprowadzić dotychczasowego swego posła dra Kunickiego, dlatego walka w tych dwóch okręgach będzie namiętną i bezwzględną. Ks. Londzin ma mandat zapewniony. Utracenie zaś kandydatury dra Michejdy byłoby klęską dla Polaków, ponieważ dr M. na gruncie wiedeńskim byłby znakomitą siłą w obronie interesów polskich na Śląsku.

We frysztackim okręgu Niemcy kandydata swojego nie postawią. Tutaj rozegra się walka między kierownikiem szkoły z Jaworza Kotasem (ludowcem), a kandydatem socyalistycznym. Szanse kandydata narodowego we frysztackim okręgu w ostatnich czasach znacznie się polepszyły, dlatego nie jest wykluczony wybór p. Kotasa.

O wino szampańskie.

(Koresp. „N. Ref.“).

Paryż, 15 kwietnia.

W słonecznej Szampanii, pośród ludności, cieszącej się dobrobytem i z tego dobrobytu płynącą dobrą myślą, wybuchnęła jedyna w swoim rodzaju wojna domowa, a zarazem rewolucya. Wojna domowa toczy się między dwoma departamentami, zaś rewolucyę urządza naprzemian to jeden, to drugi departament przeciwko rządowi. Obie Izby parlamentu francuskiego zajmują się temi wypadkami, prasa poświęca im całe kolumny, przygodni mowcy grzmią przeciwko sprawcom rozruchów, albo przeciwnie wychwalają ich zamachy, deputowani szpieszą na plac tego niezwykłego boju — a wszyscy, nawet rząd, nie wiedzą, co mają robić.

Dowiadujemy się ciągle o zaburzeniach w Troyes, albo w Epernay i Reims. Ten podział jest zupełnie naturalny. Troyes leży w departamencie Aube, słynne zaś na świat cały miasta Reims i Epernay położone są w departamencie Marne. Właściciele winnic obu tych departamentów toczą z sobą nieustanną walkę. Gdy jeszcze istniały dawne granice prowincyonalne, nikomu nie przychodziło nawet na myśl twierdzenie, jakoby Troyes i okolica z miastami Bar-sur-Aube i Bar-sur-Seine nie należały do Szampanii. Na to powołuje się zawsze ludność departamentu Aube.

A jednak jest różnica. Najlepsze winnice znajdują się w departamencie Marne, gdzie dojrzewają najszlachetniejsze winogrona, jakich nie posiada żaden inny kraj. To też właściciele winnic z Marne wymogli na rządzie ustawę, mocą której tylko wina, wyrobione z tych winogron, mogą mieć nazwę szampańskiego. Rząd, który poprzednio wziął w obronę właścicieli winnic z południowej Francyi przeciwko fałszerzom tego napoju, nie mógł być głuchy na żądanie winiarzy z Marne i wspomniana ustawa przyszła do skutku dnia 17 grudnia 1908 r. Odtąd tylko Szampania właściwa i niektóre gminy z okolicy miasta Soisons mogły produkować wina musujące, zwane szampańskiemi. Departament Aube stracił to prawo, gdyż pozostał tylko geograficzną i historyczną częścią Szampanii, ale nie był jej częścią „oenologiczną“, to jest pod względem wina.

Oczywiście było to klęską dla właścicieli winnic w Aube, zwłaszcza, że winiarze z Marne czuwali nad ścisłem przestrzeganiem ustawy. I tak jeden z przepisów tej ustawy powiada, że fabryka, która wyrabia wino szampańskie z winogron uznanych i nieuznanych, musi osobno wyrabiać te wina, a ubikacye fabryczne muszą być oddzielone przez ulicę. Gdy jednę z fabryk podejrzewano, że z uznanych i nieuznanych winogron wyrabia „prawdziwy“ szampan, właściciele winnic cały zapas wina tej fabryki wylali na ulicę.

Winiarze z Aube, uczuwszy zbyt dotkliwie skutki nowej ustawy, zaczęli się burzyć. Zaczęło się od tego, że rady gminne przestały urzędować, na domach wywieszono chorągwie żałobne i urządzano pochody manifestacyjne. Na czele ruchu stanął Checq, człowiek spokojny, ale o żelaznej woli. Przyszły potem już groźne demonstracye, na które rząd nie mógł patrzeć obojętnie.

Chłopi z okolicy Bar-sur-Aube utworzyli „batalion żelazny“ („bataillon de fer“), który z bronią w rękach i czapkami frygijskiemi na głowach ochotników przeciągał przez miasta, dając przedsmak rewolucyi. Każdy ochotnik tego batalionu ma na piersiach tablicę z napisem: „Byliśmy Szampańczykami, jesteśmy Szampańczykami i będziemy nimi na wieki“. Na czele tego batalionu stoi Biot. Za tym przykładem poszli następnie chłopi z okolicy Bar-sur-Seine.

Rząd na widok tak wyraźnych wskazówek zaczął ustępować i oświadczył w Senacie, że sprawę tę przedłoży Radzie stanu, ażeby na rzecz departamentu Aube zaprowadzić pewne ulgi. Senat w rezolucyi swojej poszedł dalej i zażądał zniesienia ustawy z dnia 17 grudnia 1908 r., a tem samem zniesienia tak zwanej „delimitation“, to jest rozgraniczenia Szampanii.

Ale to znowu stało się hasłem do żywiołowego protestu ze strony właścicieli winnic w Szampanii. Jako „beati possidentes“ uznali to za zamach na swoje najświętsze prawa. I oto powstali z bronią w ręku zarówno przeciwko rządowi, jak przeciwko winiarzom z departamentu Aube. A więc rewolucya i wojna domowa.

Do tej korespondencyi dodać musimy pewne uwagi z powodu telegramu, umieszczonego w dzisiejszym porannym numerze naszego dziennika. Telegram ów donosi, że pomiędzy właścicielami winnic w Szampanii nastąpiło znaczne uspokojenie. Jeżeli uspokojenie będzie trwałe, w takim razie rząd zyska na czasie i będzie mógł należycie rozważyć zarządzenia, które się okażą potrzebnemi.

Gabinet obecnie znajduje się w skomplikowanem położeniu. Jak wiadomo, Izba deputowanych dała inicyatywę do ustawy o rozgraniczeniu z r. 1908. Na wtorkowem posiedzeniu uchwalił jednakże senat rezolucyę, domagającą się zniesienia tej ustawy, poczem Izba deputowanych w odpowiedzi na tę rezolucyę oświadczyła się stanowczo za rozgraniczeniem. Skutkiem tego wyłonić się może zatarg pomiędzy Izbą deputowanych a Senatem, co oczywiście spowoduje rządowi kłopoty, a w departamentach Marne i Aube wywołać może nowe wrzenie.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 15 kwietnia.

W dniu 13 b. m. utworzył się w Krakowie z pośród nauczycielstwa zorganizowanego w krajowym Związku ściślejszy „Komitet wyborczy“ dla ujęcia akcyi wśród związkowego nauczycielstwa z powodu zbliżających się wyborów do parlamentu. Przewodniczym tego komitetu obrano p. Stanisława Nowaka, nauczy-

---

waż sztuka jest także w samej robocie rzemiosłem. Otóż stolarz naprzykład pozna jeden drugiego, jak mówią: „po robocie“, po której go nie pozna nikt nie będący stolarzem.

Tak samo pozna szewc buty, zrobione przez innego znanego mu majstra, a pozna je znowu „po robocie“. Zdawałoby się, że najtrudniej byłoby poznać „robotę“ w rzeczy tak wszędzie i zawsze jednakowo robionej, jak mur świeży, a przecież, biegły murarz rozpoznaje robotę swego towarzysza, po rzeczach, które oku nie murarza stanowczo uchodzą, choćby nawet oku doświadczonego architekty. Co więcej! Dróżnik, zwykły dróżnik!... co zgarnia błoto z gościńce i ustawia pryzmy z kamieni, poznaje „robotę“ drugiego! Dziwne to na pozór, a jednak prawdziwe.

Po czemże więc ludzie poznają jedni drugich w tej „robocie“? Otóż wszelki ruch, wszelka czynność wykonywana ręką ludzką, ma w sobie ukrytą indywidualność tejże ręki. Ukrytą, powiadam, ponieważ indywidualność kryje się w pewnych, utrwalonych w dziele ruchach fachowej ręki, ruchach, których nikt inny nie dostrzeże tylko ten, co tę samą robotę i to samo uczucie przy wykonywaniu tej roboty ma, jak mówią słusznie: „w palcach“, a które dostrzega wyćwiczonem w tem uczuciu okiem i wykształconym, lub (może kto woli) zwyrodniałym pod wpływem tego uczucia, mózgiem. Można by przytoczyć przykłady jeszcze jaskrawsze i trudniejsze do uwierzenia, jak naprzykład niezaprzeczony fakt że doświadczony myśliwy pozna drugiego „po strzale“ to jest po pewnym sposobie strzelania do zwierza, po miejscu trafionia, itd. Na to nie ma rady, bo tak jest i żadne w świecie teorye, żadne teoretyczne znawstwo, choćby nabyte szeregami lat patrzenia (ale patrzenia tylko) na przedmioty pewnego zakresu twórczości, czy zwykłej ręcznej roboty, tego nie dadzą i dać nie mogą. Rzeczy tej nabywa się tylko samem wykonywaniem „roboty“. Można poznać tak zwany „styl“, to jest zewnętrzną indywidualność pracownika, ale, rozpoznanie tylko po „stylu“ może być, i bywa tak często! zawodnem, jak się to zresztą i profesorowi Bodemu zdarzyło.

Sztuka zaś, choćby najczystsza i najidealniejsza, składa się zawsze z dwóch składników.

Jednym jest ów pierwiastek idealny, twórczy, myślowy i uczuciowy, czy jak kto woli: duchowy. Wyraża się on tak zwanym „stylem“ autora, to jest jego zewnętrzną indywidualnością, dość łatwą do rozpoznania po pewnych ulubionych formach, po pewnem charakterystycznem używaniu czy to światłocienia, czy pewnych przedmiotów, czy typów, czy linii, wreszcie po pewnej technice zewnętrznej, że tak powiem, która jednak najłatwiej właśnie może zmylić.

Malarzom bowiem, czy rzeźbiarzom, wiadomo bardzo dobrze, że „technikę“, tę technikę zewnętrzną, to jest naprzykład kolor, układ fałdów, linię itd. można łatwo podrobić i do tego stopnia, że czasami sam autor, którego się podrabia, w pierwszej chwili przysiągłby, że to jego dzieło.

Ale sztuka ma za podstawę rzemiosło. Zwykłe rzemiosło, jak umiejętność ciągnienia linii, pewne położenia, w których widać czucie kładącej je ręki, pewne uderzenia młotem w kamień, pewne dotknięcia dłuta w drzewie, których nikt inny nie dostrzeże, tylko ten, co rysuje sam zawodowo i posiada takie pewne indywidualne czucie w palcach, wyrobione rysowaniem wszystko jedno: czy węglem, piórem, dłutem, pędzlem, czy kamieniarskim młotem. Dotknięcia te dostrzegalne są tylko dla fachowca. Dzieło sztuki zaś, dla fachowca, nie jest „ładnem“, czy „pięknem“ lub „brzydkiem“, ale jest „dobrem“ lub „złem“, oczywiście, bo fachowo. (Dok. nast.)

Wł. Tetmajer.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

26 (Ciąg dalszy.)

— Brak w nim chyba bogini — rzekł malarz.

— Istotnie brak... Westalka znicza domowego nie zastąpi jej. Ale ponieważ boginie w naszych prozaicznych czasach dyablo rzadkie i drogie, więc trzeba będzie postarać się o odaliskę.

— Cóż to nowego?

— Nic nowego. Z zamiarem tym noszę się już od dawna.

— Jakim zamiarem?

— Po żniwach, w końcu września, gdy ty ulotnisz się nam do Paryża, a Norbert zastąpi mnie w gospodarstwie, prysnę na Wschód na jakie dwa miesiące. Nietylko dlatego, by strzepnąć z siebie pleśń i mchy, jakiemi człek zasiedziały porasta na roli, by poznać kawał świata, zaciekawiającego mnie niezmiernie, ale także, by przywieść sobie jaki młodziutki, wonny kwiatek czerkieski, gruziński, lub coś podobnego.

— Tak to rzeczy się mają! — zaśmiał się malarz.

— To wasza wina! Wasza — malarzy. Za naszych paryskich czasów oglądałem obrazy piękności haremowych, owych dziewcząt, wychowywanych w pałacach i przesyłanych z Azyi dygnitarzom. Wizye tych hurysek nawiedzają mnie niekiedy w snach. Jeśli rzeczywistość odpowie majakom, to na przyszły rok (przyjedziesz oczywiście z Paryża) zastaniesz u mnie jaką nieprawdopodobnie piękną Dżenanę, czy Tamarę. Nie będzie to rzeczą łatwą odnaleść kanał, czy kanały, jakiemi te kwiatki dostają się nad Bosfor, kto wie, czy nie przyjdzie mi zapuścić się w głąb Azyi Mniejszej, lecz jestem gotów na wszystko. Powiedziano zaś: szukajcie, a znajdziecie, więc chyba sam nie wrócę. Bajecznie mi potrzeba takiego oryentalnego klejnotu.

— Fantasta z ciebie, daję słowo!

— Ale z głową. Bo głowę zabieram z sobą. Bądź pewnym. Uzbroję się w zapał korsarza i prawdziwego podróżnika, w estetyczny smak Rodina, wybredność Petroniusza, w nieufność i chytrość syna Wschodu i — kiesę dobrze wyładowaną. Wszystko na całym świecie opłaca się. Nawet szczęście.

— A nie mógłbyś przypadkiem poszukać tego szczęścia gdzieś bliżej Broniewic?

Pan Zbigniew pomyślał chwilę, nim odparł:

— Nie. Zresztą to nie byłoby wcale tak interesującem. Nie znoszę banalności, prozaiczności w rzeczach miłości. Mimo to nie zrobiłem dotąd głupstwa.

— To prawda. Bo istotnie zabierasz z sobą na swe romantyczne zdobycze głowę... — rzekł Henryk z aluzyą do siebie — Caterina rzeczywiście przepiękna. Przynajmniej twarz. Ma coś w rysach z kondotierów. Wśród Włoszek, na ogół brzydkich, to istny fenomen. C'est une trouvaille.

— Ale roztyła się, zbabiała, spospoliciała. Dziś dobra dla rybaka.

— Zazdroszczę ci serdecznie, że w gruncie rzeczy traktujesz kobietę jako rzecz, jako cacko. Chociaż nie zupełnie rozumiem, jak to godzi się z faktem, że lubisz kobiety, obchodzisz się z niemi jak najlepiej.

— Ależ ja nie lubię kobiet! — wyrzucił pan Zbigniew. — Ja ich nie lubię, ja je kocham...

Po chwili ciągnął objaśniająco:

— Musiałeś chyba zauważyć, że nie szukam, nie lubię na codzień towarzystwa kobiet. One myślą jakoś inaczej, o ile wogóle myślą. Nigdy nie abstrahują od siebie, nie ogarniają okiem szerszego horyzontu. Nigdy nie powiedzą nic oryginalnego, nic bezpośrednio odczutego, pomyślanego. Nic nudniejszego nad rozmowę z kobietą. Wieczyste młócenie plew, komunały... Kobieta nie jest widocznie stworzoną na towarzyszkę naszych mózgów. Nie mów mi nic o równości kobiety z mężczyzną! Doprawdy, rozumiem, dlaczego kwestya, czy kobieta ma duszę, tak długo była kwestyą sporną. I nie dziwi mnie, że przyznano jej duszę tylko jednym głosem większości. Jak tam z ową duszą rzeczy stoją, tego co prawda nie wiem, ale co się tyczy ich mózgów...

— Więc wotujesz za niższością kobiety?

— Stanowczo, bez wahania. Jeśli dziś niektóre baby roszczą sobie Bóg wie jakie pretensye, to li tylko skutkiem degeneracyi mężczyzn, schlebiających im od wieków. Cóż tu długo mówić?! Weź pod uwagę tylko to, że matka nosi w łonie dziecko męskiego rodzaju dłużej, niż dziecko żeńskiego rodzaju. Dalej, że rola kobiety wobec mężczyzny jest bierną, że akt miłosny jest tylko u mężczyzny aktem skoncentrowanej woli, że kobieta zdrowa, zwłaszcza prymitywna, a zatem niewynaturzona — domaga się pewnego pogwałcenia, ujawnienia przewagi, a każda chce być zdobywaną, wziętą. Czyż to nie mówi, że mężczyzna jest osobnikiem szlachetniejszym, potężniejszym? Nie zamyka kwestyi? Albo fakt, że między dziećmi rodzaju męskiego panuje większa śmiertelność? Albo jeszcze fakt, źle interpretowany, że kobieta jest wytrzymalszą na ból fizyczny? Czyż to nie wskazuje dobitnie na wrażliwszy, a więc szlachetniejszy system nerwowy u mężczyzny?

— Jednakże w sferze miłości... — próbował wtrącić pan Henryk. (C. d. n.)

cieli w Krakowie (ul. Powiśle 4), do którego też po informacye w sprawach wyborów zgłaszać się można.

Obrady Stojałowszczyków.

Czytamy w „Wieńcu i Pszczółce": Dnia 8 b. m. odbył się w Bielsku zjazd przedwyborczy mężów zaufania z powiatów: Biała, Oświęcim, Chrzanów, Żywiec, Wadowice, Myślenice, w „Domu polskim" w Bielsku. Na zaproszenie przyjechało 100 delegatów. Przewodniczył obradom ks. Stojałowski. W dyskusyi zgłoszono: kandydatury ks. Stojałowskiego, Stohandla, Marka, Boguckiego, Dobiji, Białkowskiego, atoli nie postawiono ostatecznie kandydatów na poszczególne okręgi, zostawiając to obradom późniejszym.

Kandydatury.

Sędzia dr Andrzej Głogoczewski z Tyczyna prosi nas o zaznaczenie, że kandyduje jedynie w okręgu Brzozów-Tyczyn na program stronnictwa ludowego. Wszystkie inne kombinacye, dotyczące tej kandydatury, podnoszone w dziennikach lwowskich, są nieprawdziwe.

Z Przemyśla donoszą nam, że ustalono tam już kandydaturę demokratyczną. Przeciw socyaliście dr Liebermanowi postawiony będzie dr Kolischer.

Z Tarnowa donoszą, że kandydatura dra Tertila (z miasta) nie jest jeszcze zdecydowaną. Z powiatu pierwszy jest wybór Winc. Witosa. Co do drugiej kandydatury (w miejsce chorego i nie ubiegającego się o mandat ks. Żygulińskiego) sytuacya jest jeszcze niejasna.

Z Kamionki Strumiłowej donoszą, że odbyło się tam zebranie wyborców, na którem upadła kandydatura narodowego demokraty, dotychczasowego posła p. Dębskiego. Zgłoszono kandydaturę ludowca p. Karola Poznańskiego.

W Buczaczu zgłosił swą kandydaturę naczelnik sądu St. Orski. Krążą pogłoski, że o mandat posła mniejszości mają się ubiegać dr H. St. dr Badeni, poseł sejmowy tutejszego powiatu, jakoteż p. Włodz. Gniewosz, komisarz w ministerstwie handlu, syn ś. p. Włodz. Gniewosza z Potoka Złotego. Żydzi również stawiają w tymże okręgu swoją kandydaturę, a mianowicie dr Wilhelma Neumanna, lekarza z Podhajec, który ma zapewnione już z góry poparcie p. Baczyńskiego i p. Budzynowskiego. Dr Neumann kandyduje na program dotychczas u nas wcale nie praktykowany, bo nie przyłącza się ani do klubu żydowskiego pod egidą Straucbera i Standa, ani do żadnego klubu w parlamencie, lecz ma być hospitantem klubu ukraińskiego. Mówią również bardzo o kandydaturze dr Zipsera z Wiednia, adwokata i dziennikarza w okręgu miejskim.

Korespondencye „N. Reformy".

Oświęcim, 14 kwietnia.

Jak wiadomo, głosuje miasto Oświęcim przy wyborach do parlamentu z okręgiem wyborczym wiejskim Nr 36, składającym się z gmin wiejskich, należących do powiatów sądowych: oświęcimskiego, bialskiego, kęckiego i andrychowskiego. Agitacya wyborcza w naszym okręgu jeszcze się nie rozpoczęła — na razie kandydaci (a jest ich bardzo wiele) zadowalniają się badaniem terenu. Sytuacya wyjaśni się prawdopodobnie doplero po świętach. Na razie jest to pewnem, że z byłych posłów nie będzie kandydować ks. Hanusiak, a były poseł Dobija stawia ponownie swą kandydaturę. — Stronnictwo ludowe wysuwa kandydaturę Kubika i Maślanki, socyaliści, jak dotąd, nie zdecydowali się na kandydata. Z miejscowych kandydatur, mających poważne widoki, wymienić należy: burmistrza Mayzla i delegata bialskiego Wydziału powiatowego Antoniego Śmieszka.

Nowy Sącz, 14 kwietnia.

Według najpewniejszych wiadomości, które zebrać zdołaliśmy, nieprawdą jest, jakoby burmistrz dr Barbacki jeździł do Wiednia, aby specyalnie prosić dra Korytowskiego o przyjęcie mandatu. Dr Barbacki bawił w Wiedniu w sprawach inwestycyjnych, popiera zaś kandydaturę dra Germana, dotychczasowego posła, gdyż ten jest pierwszym zgłoszonym kandydatem. Dr Korytowski ewentualnie kandydować będzie w dotychczasowym okręgu swoim Wieliczka-Podgórze-Bochnia. Kandydaturę dra Germana uważają u nas za jedyną i godną poparcia. Dla przeprowadzenia jej utworzy się niebawem komitet bezpartyjny.

Wyczekiwanie socyalnej demokracyi z postawieniem kandydata, nie świadczy o ciszy przed burzą. Wobec jakichkolwiek innych kandydatów wystąpiliby oni z całą namiętnością. Dr Ludomił German, jako człowiek prawy, nie daje powodów do ataków ze strony sfer robotniczych, a specyalnie kolejarzy, dla których był zawsze czynnym, o ile to było w jego mocy. O ile socyalna demokracya nie postawi swego kandydata, choćby dla zasady, uważać należy kandydaturę dra L. Germana za pewną.

Mielec 14 kwietnia.

Onegdaj bawił w naszem mieście profesor Antoni Górski, b. poseł z okręgu Mielec-Tarnobrzeg-Nisko. Zapowiedział on sprawozdanie poselskie, to też w dniu oznaczonym zgromadziły się w sali strażnicy liczne zastępy wyborców. Jakież atoli było ich zdziwienie, gdy dowiedziały się, że prof. Górski przybył wprawdzie do miasta, ale zapowiedzianego zgromadzenia nie odbędzie i przed wyborcami nie stanie. Jak się później dowiedziano prof. Górski, przybywszy do nas, udał się najpierw do starostwa, a następnie do urzędu gminnego, gdzie oświadczył, że nadal z okręgu naszego i wogóle o mandat poselski ubiegać się nie będzie.

Tak więc, o ile w okręgu wiejskim roi się u nas od kandydatów, to w miejskim okręgu niema dotychczas oficyalnie zgłoszonego kandydata. Faktem jest, że radca ministeryalny Rosner miał zamiar kandydować, obecnie jednak, wysunawany na zastępcę wiceprezydenta namiestnictwa ś. p. hr. Łosia, zamiaru tego zaniechał. Wobec tego w poważnych kołach mieszczańskich pojawiła się myśl, czyby do ubiegania się o mandat nie zaprosić dr Rafała Landaua z Krakowa, który już przy pierwszych wyborach na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego kandydował tu przeciw profesorowi Górskiemu. Utrzymują się również w dalszym ciągu kombinacye co do eksc. Bilińskiego, chociaż, jak słychać, zamierza on stanąć przed wyborcami w Rzeszowie.

Łańcut, 14 kwietnia.

W powiecie łańcuckim wyłoniły się dotąd następujące kandydatury: ze stronnictwa ludowego b. poseł Jachowicz, z frondy ludowej włościanin Sobek, Wincenty Puchała, sędzia dr Czaykowski; ze stronnictwa narodowo-demokratycznego dr Borowiec adwokat i włościanin Misiąg; z chrześcijańsko-społecznego Zygmunt Sulimirski, naczelnik stacyi w Łańcucie i ks. Mach, wreszcie konserwatysta, ks. Andrzej Lubomirski. Wedle przypuszczań, najwięcej szans mają dotychczasowi posłowie Jachowicz i ks. Lubomirski.

Według słów ewangelii.

(Z Verhaerena).

A to wam mówię: gdy przyjdzie dzień trzeci,
Światłość się moja przed wami rozświeci,
W domostwach waszych wesele zagości,
Jeżeli sercem jesteści wy prości...

A to wam mówię: gdy przyjdzie już pora,
Sieć moją pełną przyniosę z jeziora
I z wieścią dobrą roześlę aniołów,
Bo dla rybaków mych szczęsnym był połów...

A to wam mówię: w miesięcznej ponowie
Ujrzą do Emaus idący uczniowie,
Że po krzyżowem męczeństwie na nowo
Moje przedwieczne ziściło się Słowo...

Tłómaczył *Jan Pietrzycki.*

Kronika.

Kraków, 15 kwietnia.

Następny numer „N. Reformy" wyjdzie we wtorek po południu.

Alleluja. Nie obchodzimy już tak hucznie i szumnie Świąt wielkanocnych, jak dawniej; nie snują się już po ulicach Krakowa korowody kontuszowych gości świątecznych, nie zmieniły się jednakże uczucia nasze, tylko pogłębiły. Rodzina, dzieląca się po rezurekcyi jajkiem wielkanocnem, posiada dzisiaj silniejszą i rozleglejszą świadomość symbolu święta Zmartwychwstania Pańskiego. Złożyły się na to wypadki ostatniej doby, odźwierciadlone w literaturze, sztuce i prasie. Składając sobie życzenia w kole rodzinnem, mamy na myśli nie tylko swoich najbliższych, ale wszystkich, którzy tak czują, jak my, i uczucia swoje wyrażają drogim dla nas językiem.

Przy tym podniosłym obrządku pismo nasze, wierne tradycyi narodowej, bierze udział w życzeniach, które zasyła swoim Czytelnikom, Przyjaciołom i Korespondentom. Niechaj zmartwychwstanie wszystko, co dobre, piękne i wzniosłe u stóp Chrystusa, wychodzącego z grobu. Alleluja!

Namiestnik Bobrzyński przybędzie do Krakowa we wtorek rano, zabawi kilka dni i udzielać będzie posłuchań, począwszy od wtorku 18 bm., między godz. 11 rano a 2 po południu w hotelu Saskim.

Wiadomości osobiste. Dyrektor konserwatoryum warszawskiego, znany skrzypek Stanisław Barcewicz, przybył do Krakowa, gdzie pozostanie aż do swego koncertu, t. j. 19 b. m.

Ferye świąteczne. Dowiadujemy się z Rady szkolnej okręgowej krakowskiej, że we środę po Świętach Wielkanocnych nauki w ludowych szkołach nie będzie. Również w seminaryum nauczycielskiem Preisendanza we środę nauki nie będzie.

Muzyka kościelna. Jutro w pierwsze święto w kościele Panny Maryi, o godz. 12 podczas mszy św. wykona chór Tow. muz.: Lotti „Regina Coeli" (na chór męski). Nowowiejski: „Adoramus te Christe" (na chór 6-cio głosowy). P. W. Hendrichówna odśpiewa: „Hymn dziękczynny". Dyr. Feliks Nowowiejski odegra na organach: Bach „Preludium i fuga D-dur.

Odkrycie polichromii na ogrojcu Wita Stwosza. Podczas odczyszczania rzeźby Wita Stwosza, darowanej przez p. Ludwika Halskiego Muzeum Narodowemu, które przeprowadził p. Makarewicz, znany restaurator fresków na Wawelu, wydobyto dawną bogatą polichromię, pokrywającą rzeźbę. Wskutek usunięcia brudu i kurzu, od wieków tam się osadzającego, rzeźba zyskała przytem bardzo wiele na przejrzystości i teraz dopiero dokładnie można podziwiać w niej nadzwyczajną subtelność dłuta i niezrównaną technikę średniowiecznego mistrza. Rzeźbę wystawił zarząd Muzeum na wysokości oka tak, jak ją z pewnością przeznaczył do oglądania sam Stwosz.

Sekcya kobiet Towarzystwa pomocy przemysłowej powstała w Krakowie. Zebranie w tej sprawie odbyło się sali krakowskiego Towarzystwa technicznego. Referaty na zgromadzeniu wygłosili prezes Towarzystwa p. Halski i p. Paula Spławińska. W uzupełnieniu p. Steczkowska przedstawiła projekt organizacyi nowozawiązanej sekcyi, wypracowany w sekcyi przygotowawczej. Zgromadzone panie jednogłośnie uchwaliły powołać do życia „Sekcyę kobiet Towarzystwa Pomocy Przemysłowej" i w tym celu wybrały komitet składający się z 12 pań, które za pośrednictwem delegatki będą w ciągłej łączności z zarządem Towarzystwa Pomocy przemysłowej. Sekcya przewiduje na najbliższy czas akcyę celem podniesienia przemysłów: kilimkarstwa, guzikarstwa, pończosznictwa, wyrobu sztucznych kwiatów, szycia bielizny i haftu, wreszcie wyrobu pudełek.

Z Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury. Walne zgromadzenie odbędzie się 29 kwietnia o godz. 4 i pół po poł. w Collegium Novum (sala nr 32).

Z pogotowia ratunkowego. Dzisiaj o godzinie 5 rano zadpatrzyło pogotowie ratunkowe służącą Katarzynę Litwińską (ulica Szewska l. 20), która doznała ciężkiego oparzenia po całem ciele od płomieni, powstałych z wybuchu rozbitej lampy.

Tedowski Jan, robotnik z Łobzowa, czyścił ługiem potasowym bańkę szklanną. Dolał do ługu wody, z czego powstał wybuch i ciężko poranił twarz Tedowskiego. — Zaopatrzyło go dzisiaj pogotowie.

Piotr Pasieka, murarz z Krowodrzy, zgłosił się dzisiaj w nocy na pogotowie z dziurą w głowie, którą mu zadał jeden z jego towarzyszy pracy.

Sprzeniewierzenie. Urząd gminy z Górek (Król. Polskie) doniósł telegraficznie tutejszej policyi, iż 25-letni pomocnik pisarza gminnego Michał Krasula sprzeniewierzył na szkodę gminy 242 ruble i zbiegł w kierunku Krakowa. Zarządzono za nim poszukiwania.

Nożownictwo w Krakowie. Dzisiaj w nocy napadli murarze Andrzej Żłobiński i Piotr Pasieka na przechodzących ul. Lubicz Tomasza Witkowskiego i Franciszka Bagińskiego. Jeden z napastników powalił Witkowskiego o ziemię i zadał mu ciężką ranę w lewą rękę.

Włamanie. Helena Nattei, właścicielka handlu towarów korzennych przy ul. Dietla l. 50, doniosła do policyi, że nieznani sprawcy włamali się dzisiejszej nocy do piwnicy sklepowej i skradli jej rozmaite towary jak figi, sardynki, wartości około 300 koron. Zarządzono poszukiwania.

Ucieczka przed więzieniem. 24-letni Wincenty Tarnawski, odprowadzany wczoraj po południu przez kaprala 13 p. p. Koroletę do tutejszych aresztów sądowych do odsiedzenia 6-miesięcznej kary więziennej, zbiegł po drodze na ulicy Grodzkiej. Dotychczas nie został jeszcze przyłapany.

Kradzież. Z przedpokoju prof. dra Reissa ukradziono wczoraj p. Lebensteinowej ze Lwowa kwotę 60 koron. Podejrzanego o kradzież tej kwoty Wład. Porębskiego, zajętego w krytycznym czasie w przedpokoju pomaganiem przy zakładaniu nowego aparatu telefonicznego, aresztowano.

Wypadek na dworcu kolejowym. Wczoraj wieczorem spadł na tutejszym dworcu kolejowym z tak zw. „tenderu" 36-letni maszynista kolejowy Antoni Kasparek i dotkliwie się potłukł.

Wojownicza awanturnica. 19-letnia Stanisława Cysarz z Ludwinowa, dziewczyna bez stałego zajęcia, napotkana dzisiaj w nocy na włóczęgostwie, porwała się czynnie na policyanta, chcącego ją odprowadzić pod telegraf, pobiła go i zerwała mu odznakę służbową. Wojownicza panna będzie odpowiadała przed sądem za zbrodnię gwałtu publicznego.

Z kraju.

Egzamina dojrzałości (ustne) rozpoczynają się w gimnazyach:

W Brodach 2 czerwca, Brzeżanach 2 czerwca, Buczaczu 13 czerwca, w Bąkowicach pod Chyrowem 6 czerwca, Drohobyczu 13 czerwca, Kołomyi (polskie) 30 maja, Kołomyi (ruskie) 2 czerwca, we Lwowie I 2 czerwca, II 2 czerwca III 10 czerwca, dla kobiet 27 czerwca, IV zakład główny 10, w filii 2 czerwca, V 2 czerwca, VI 16 czerwca, VII zakład główny 23, w filii 2 czerwca VIII 2 czerwca, w gimn. A. Mickiewicza 29 maja, w Przemyślu I 9 czerwca, w ruskich 2 czerwca, w Samborze 2 czerwca, w Stanisławowie I 13 czerwca, II 2 czerwca, w Stryju (zakład główny) 2 czerwca, w filii 11 czerwca, w Tarnopolu (I polskie) 2 czerwca, w Tarnopolu (II polskie) 13 czerwca, w Tarnopolu (ruskie) 23 czerwca, w Złoczowie 19 czerwca; w szkołach realnych: w I we Lwowie 2 czerwca, II we Lwowie 13 czerwca, w Stanisławowie 19 czerwca, w Śniatynie 6 czerwca, w Tarnopolu 24 czerwca; w prywatnych gimnazyach żeńskich: im. Słowackiego we Lwowie 22 maja, Zofii Strzałkowskiej we Lwowie 26 maja; w prywatnych liceach żeńskich: SS. Urszulanek w Kołomyi 29 maja, O. Filippi we Lwowie 29 maja, SS. Nazaretanek we Lwowie 31 maja, W. Niedziałkowskiej we Lwowie 29 maja, M. Zagórskiej we Lwowie 26, F. Dittnerówny we Lwowie 30 maja, H. Hildówny w Przemyślu 29 maja, ruskiego Instytutu dla dziewcząt w Przemyślu 16 czerwca, SS. Józefitek w Tarnopolu 30 maja.

Oświęcim 14 kwietnia. (Towarzystwo oszczędności i pożyczek. — Spis ludności).

Mamy przed sobą roczne sprawozdanie jednej z najstarszych i najpoważniejszych tutejszej instytucyj finansowych, mianowicie „Towarzystwa oszczędności i pożyczek", istniejącego w Oświęcimiu od lat 33, które trwale się rozwija, objawiając pod sprężystem kierownictwem dyrektorów pp. Jaśkiewicza i Zubrzeskiego we wszystkich kierunkach pomyślną i dodatnią działalność. Mimo powstania w ciągu lat ostatnich kilku pokrewnych instytucyj bankowych w Oświęcimiu zaufania do Towarzystwa oszczędności i pożyczek wzrasta, zaznaczając rok rocznie przyrost nowych członków, rekrutujących się przeważnie z rolników, rękodzielników i drobniejszych przemysłowców. Majątek towarzystwa wynosi obecnie z górą ćwierć miliona koron, umieszczony częściowo w realnościach, przyczem i to podnieść należy, że towarzystwo posiada fundusz emerytalny, wynoszący obecnie przeszło 70.000 kor. Pracując rzetelnie na polu fachowem, nie zapomina towarzystwo o celach patryotycznych i narodowych, zasilając równocześnie jednorazowemi datkami cele humanitarne i dobroczynności publicznej. Tak tedy udzielono: Towarzystwu Szkoły Ludowej 200 kor., Komitetowi obchodu grunwaldzkiego 200 kor., Zakładowi Salezyanów 100 koron, Szkole kursów rzemieślniczych 100 kor. Ogółem z czystego zysku za rok ubiegły wydano na wspomniane cele poważną kwotę 1200 koron.

Spis ludności wykazał w porównaniu z dokonaną konskrypcyą przed 10 laty prawie 50 procent przyrost ludności. Oświęcim liczy obecnie 10.133 mieszkańców, a mianowicie pod względem wyznania jest: rz.-kat. 4.691, gr.-kat. 54, wyzn. mojżeszowego 5.375, ewang. 12, protestantów 1. Pod względem narodowości jest: Polaków 9.979, Niemców 153, Rusin 1.

Widzimy tedy, że w Oświęcimiu przeważa dominująco narodowość polska, zaś pod względem wyznania ma przewagę wyznanie mojżeszowe.

Ropczyce, 12 kwietnia. (Z działalności T. S. L. — Towarzystwo przyjaciół muzyki. — Budowa sokolni).

Na walnem zgromadzeniu tut. Koła wybrano prezesem dra Łubkowskiego, zastępcą prezesa p. Krisowa, a do wydziału weszli pp. Dietzowa, Jawornik, Wanda i Felicya Lisowskie, Szpara, Tustanowski i Wodecki.

Na cele T. S. L. odegrano w sali tut. Sokoła w dniu 2 kwietnia dwie jednoaktówki, a mianowicie „Ciotkę na wydaniu" i Abrahamowicza „vis à vis". — Za żywą i układną grę zjednali sobie zasłużone oklaski w pierwszej sztuce pp. Krisowa, Tustanowska, dr Łubkowski, Jawornik, a w drugiej pp. Kwiecińska, Szczerkówna, Gardziel i Pełdziak. W czasie przedstawienia przygrywała dzielnie amatorska smyczkowa orkiestra pod batutą p. Bienia.

W dniu 9 b. m. urządziło T. S. L. w salach rady powiatowej loteryę spożywczą, z której nadspodziewanie znaczny dochód umożliwi T. S. L. powiększenie własnej biblioteki i założenie czytelń w okolicy.

W czasie wenty po raz pierwszy wystąpiła orkiestra dęta tutejszego Towarzystwa przyjaciół muzyki, pod batutą p. Mordarskiego.

Od dłuższego już czasu marzono o własnej orkiestrze. W tym celu nawet założono przed paru laty Towarzystwo przyjaciół muzyki. Projekty spełzły jednak na niczem, a to z braku nauczyciela muzyki. Dopiero w ostatnich czasach, dzięki energicznym zabiegom p. Władysława Bursztyna, tutejszego burmistrza, ukonstytuował się nowy zarząd, zakupiono instrumenta i zaproszono na dyrygenta p. Mordarskiego, nauczyciela z Chocheł, który w krótkim czasie potrafił orkiestrę zorganizować i tyle wyuczyć, że mogła publicznie wystąpić.

Piękną niemal sprawą tutejszego „Sokoła" jest budowa własnej sokolni. Wskutek wypowiedzenia, „Sokół" zmuszony jest opuścić zajmowane ubikacye, a w braku odpowiedniego budynku pomyśleć o budowie. Znając przedsiębiorczość dra Krisego, prezesa „Sokoła", jest nadzieja, że przyjdzie do skutku budowa projektowanego budynku, któryby pomieścić mógł „Sokół", T. S. L. i kasyno.

Zakopane, 14 kwietnia. (Budowa zakładów dra Chramca).

Zaledwo dziesięć miesięcy oddziela nas od pamiętnej katastrofy pożaru zakładu dra Chramca, a już na miejscu dawnych zabudowań zakładowych wznoszą się imponujące mury nowego zakładu, wykończone w całości i pokryte dachem. Zarząd Tow. akcyjnego przygotował wszystko tak, aby na lipiec b. r. nowy zakład był otwarty dla publiczności.

Nowe zakłady dra Chramca w porównaniu z dawnym zakładem przedstawiają się imponująco. Na szerokiem polu Chramcówek, pół kilometra od dworca kolejowego odległem, wznoszą się wysokie gmachy z cegły niby jakieś nowe miasto, tak gęsto zaludnione i gwarne, że się zdaleka wydaje, jakby tam na budowie obchodzono jakąś uroczystość weselną. Cała przestrzeń budowlana roi się od murarzy i pomocników, których śmiechy i wesoła gwara rozbrzmiewa na daleką przestrzeń.

Korzystając z uprzejmych objaśnień dra Chramca o nowej budowie, mogę podać do wiadomości niektóre szczegóły, dotyczące uskutecznionych już robót w nowym zakładzie, jego organizacyi jak również projektów, które zarząd Tow. akcyjnego zamierza w czyn wprowadzić.

Nowy zakład obejmuje w budowie około 3000 metrów kwadratowych powierzchni. Południowa część budynku obejmuje 4-piętrowy gmach z windą elektryczną i służyć będzie tylko na mieszkania dla kuracyuszów. W tej części mieści się 50 słonecznych pokojów z cudnym widokiem na Tatry. W zachodniem dwupiętrowem skrzydle mieści się mieszkanie dyrektora, biuro zakładu, pracownie lekarskie, a częściowo także mieszkania dla gości. Do tego skrzydła prowadzi dojazd z ulicy Chramcówek. Wejście do zakładu zaprojektowano bardzo malowniczo. Przy samym budynku wjeżdża się na kilkumetrowe podwyższenie z bardzo łagodnem wzniesieniem, z którego wchodzi się po kilku schodach do ogromnego przedsionka, gdzie jest loża portyera i telefon. Z owego przedsionka prowadzi ogromny szeroki korytarz, biegnący wzdłuż wszystkich pawilonów mieszkalnych z licznemi wgłębieniami (szufladkami) i tworzący jeden wielki salon zakładowy. Ze środka tego korytarza prowadzą wspaniałe schody do sal towarzyskich i stołowych, które tworzą północny pawilon zakładu.

Już pobieżny rzut oka na wielkość sal daje pojęcie w jakich rozmiarach zakład jest projektowany. Są to przestrzenie obliczone na setki osób. — Z sal tych prowadzą liczne drzwi na terasy i balkony, które gwarantują wielkie bezpieczeństwo i ucieczkę w razie pożaru. Celem zwiększenia bezpieczeństwa użyto do budowy tylko muru i żelaza a w korytarzach rozstawiono gęsto hydranty.

Kuchnie, pralnie i spiżarnie mieszczą się w oddzielnym budynku na dziedzińcu. Dodać należy, że cały gmach będzie ogrzewany wodą, nie parą, a w każdym pokoju będzie woda gorąca i zimna. Wprowadzono też najnowszy system wentylacyi za pomocą wtłaczania świeżego powietrza przy nowoczesnem odprowadzaniu zużytego specyalnemi kanałami.

Twórcą i wykonawcą zakładu jest architekt krakowski p. Jan Peroś.

Z Koła architektów polskich we Lwowie. W dniu 10 b. m. odbyło się posiedzenie głównego Koła architektów polskich, na którem ukonstytuował się nowy wydział, w skład którego weszli następujący panowie: prezes Ludwik Baldwin Ramułt, wiceprezesi Alfred Broniewski i Adolf Kamienobrodzki, sekretarz Wiesław Grzymalski, skarbnik Stanisław Piotrowski. Na wydziałowych wybrano pp.: Karola Dobrzyckiego, Ignacego Kędzierskiego, Witołda Minkiewicza, dra Tadeusza Obmińskiego. Zastępcami wydziałowych: Zygmunta Dobrzańskiego i Maryana Osińskiego.

Ze świata.

Zasadniczy wyrok w sprawie nauki języka polskiego w Prusach. Według dotychczasowej praktyki władz w Prusiech wolno było udzielać nauki prywatnej małoletnim, niezależnie od tego, czy szkołę już opuścili, czy nie, tylko za pozwoleniem miejscowej władzy szkolnej. W ten sposób uniemożliwiono osobom, które nie miały patentu nauczycielskiego, udzielanie lekcyj języka polskiego. Niedawno wydał sąd Rzeszy wyrok stwierdzający, że praktyka powyższa była fałszywa. Władza szkolna w Prusiech ma tylko wtenczas prawo zakazania nauki prywatnej, jeżeli nauka ta wkracza w jej kompetencyę, mianowicie jeżeli nauka prywatna ma zastąpić naukę szkolną.

A zatem kto w miejsce nauki szkolnej otrzymuje prywatną, może ją pobierać tylko u osoby, mającej pozwolenie władzy szkolnej do jej udzielania. Kto jednakże już szkołę opuścił, może brać lekcye prywatne u kogokolwiekbądź dlatego, ponieważ nauka, udzielana po opuszczeniu szkół nie może wkraczać w kompetencyę władz szkolnych. Wszystkie więc dzieci, które szkołę opuściły na zawsze, mogą otrzymywać lekcye języka polskiego bez zezwolenia władzy szkolnej. Władza nie ma prawa zakazywania tych lekcyj.

Wyrok sądu Rzeszy opiewa dalej, że nadzór władzy szkolnej odnosi się tylko do przedmiotów, udzielanych w szkole. Jeżeli tedy dziecko nie otrzymuje w szkole nauki języka polskiego, natenczas władza szkolna nie ma także prawa zakazywania udzielania prywatnej nauki języka polskiego takiemu dziecku.

Wątpliwości nie ulega, że Polacy pod zaborem pruskim wyzyskają dla siebie powyższy wyrok.

Centrum a Polacy na Górnym Śląsku. Przed paru dniami odbyło się w Kandrzynie zebranie delegatów stronnictwa centrowego. Uchwalono, by przy zbliżających się wyborach do parlamentu stawiać przy pierwszem głosowaniu własnych kandydatów bez kompromisów wyborczych. Poseł ks. Glowatzky referował na temat: „Stanowisko centrum wobec stronnictwa polskiego w parlamencie i na Górnym Śląsku". Uchwalono protest przeciw „nieuczciwemu sposobowi, w jaki od pewnego czasu cała prasa polska zwalcza stronnictwo centrum".

Wiadomo, że w ostatnich czasach pogorszył się bardzo stosunek do centrum nawet tej części polskiej prasy górnośląskiej, która dawniej szła ręka w rękę z katolikami niemieckimi. Przyczyną tego jednak nie jest polska prasa ani Polacy. Zważyć bowiem należy, że hakatyzm wśród katolików niemieckich, jak wogóle na wschodnich kresach tak i na Górnym Śląsku, zapuszcza od pewnego czasu coraz głębsze korzenie. Prasa zaś centrowa posługuje się wobec Polaków tonem, niczem nie różniącym się od prasy hakatystycznej. Nadto cały szereg księży-renegatów, uprawiających w kościele i poza kościołem politykę germanizacyjną, a będących członkami centrum, kopie coraz większą przepaść między ludem polskim a centrowcami.

Chrzest pruski. Cytrynowo, majątek ziemski, należący dawniej do gminy miejskiej w Trzemesznie, otrzymał od 1 kwietnia nazwę „Citronshof", jak ogłasza rejencya bydgoska.

Długi Prus. Sejmowie sprawozdanie sejmu pruskiego wykazuje, iż długi państwa pruskiego w dniu 31 marca 1909 roku wynosiły 8.744,771.735 mk. W r. etatowym 1909 zwiększyły się o 655.016.309 marek, tak, że w dniu 31 marca 1910 r. wynosiły 9.399.788.039 marek.

Ujęcie rabusiów furgonu pocztowego. Z Kalisza telegrafują do „Kuryera Warszawskiego": W Izbicy, w pow. nieszawskim, aresztowano 10 bandytów, którzy uczestniczyli w napadzie na furgon pocztowy pod Cekowem w pow. tureckim.

W lesie izbickim znaleziono zakopane chomonto, zabrane z furgonu, listy zwyczajne i rekomendowane, resztki spalonej, zielonej bryczki oraz inne dowody winy.

Bandytów wskazał pewien żyd, od którego wynajęli oni bryczkę.

Defraudacye Hamona. Naczelnik rachunkowości we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych, Hamon, który z powodu sprzeniewierzeń został uwięziony, nie pomijał żadnej sposobności, ażeby się obłowić. Między innemi, dyplomatom francuskim, którzy się udawali z Paryża na swoje posterunki, wyznaczał bajeczne marszruty, na przykład droga z Paryża do Rzymu wiodła na Brukselę i Berlin. Przy tych skomplikowanych jazdach Hamon chował dla siebie znaczne kwoty. Pieniądze wydawał na swoją metresę, nazwiskiem Gariel, która go kosztowała przez 3 lata około $1/_2$ miliona franków. Hamon chciał się nawet rozwieść i ożenić z metresą, która jednakże była zbyt roztropną, ażeby się wiązać w ten sposób z człowiekiem o 25 lat od niej starszym.

Wielkanocne zwyczaje Indyan. Indyanie środkowo-amerykańscy starają się nie wychodzić z domów w ciągu wielkiego tygodnia, a wiąże się to z piękną legendą Chrystusową, rozszerzoną wśród tubylców. Wedle tej legendy Chrystus narodził się w S. Pedro Carcha. Gdy dorósł, wrogowie „Jodidos", żydzi, puścili się za nim w pogoń, chcąc go zabić. Chrystus wiedział o tem, to też przechodząc obok chaty indyjskiej, przy której znajdował się kawałek pola, przygotowany do zasiania kukurudzy, kazał właścicielowi, aby zaraz rzucił w ziemię ziarna. W kilka godzin kukurudza wyrosła już na wysokość metra. Tymczasem nadeszli wrogowie i zapytali, czy Chrystus przechodził tamtędy.

— Tak jest, widziałem tego człowieka, gdy siałem tu kukurudzę — odpowiedział indyanin.

Wtedy żydzi zawrócili, sądząc, że dążą fałszywym tropem. Ale niejaki Judasz doniósł im, że Chrystus tylko cudownie spowodował tak szybki wzrost kukurudzy. Wtedy schwytali Chrystusa i ukrzyżowali. W Wielki piątek zmarł ukrzyżowany, a zmartwychwstał dopiero w Wielkanoc. Ponieważ podczas tych dni męczeństwa i śmierci Chrystusa Pana Bóg przestaje strzedz ludzi przed wężami, jaguarami i t. p., więc dlatego bezpieczniej jest nie opuszczać domu.

Zmarli.

Bronisław Dubil, towarzysz sztuki drukarskiej, lat 31, zmarł w Krakowie.

We Lwowie umarła Róża Sternschussowa, żona dra medycyny Adolfa Sternschussa, właściciela dóbr. Najlepsza żona i matka, spełniała przez całe życie w cichości uczynki miłosierdzia, najpierw w rodzinnej wsi na Podolu, a potem w Krakowie. Osierociła trzech synów: Jana i Michała — lekarzy wojskowych, Adolfa — radcę prokuratoryi skarbu i córkę Elżbietę.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 14 stronic druku wraz z świątecznym dodatkiem literackim.

Dodatek literacki przynosi następujące artykuły: Jan Kasprowicz: „U stóp cysterny w Sychar" (wiersz); dr St. Eliasz Radzikowski: „Tatrzańska Jeszcze Polska nie zginęła"; Andrzej Krzycki: „Wiersze miłosne", (z łacińskiego przełożył Kazimierz Giebułtowski); Wł. Prokesch: Aleksander Kraushar" (sylwetka jubileuszowa); Fr. Gawełek: „Wielkanoc"; dr Zofia Daszyńska-Golińska: „Z literatury moralności obywatelskiej przed pół wiekiem"; dr M. Goyski: „Grób Warneńczyka"; dr Adolf Chybiński: „Młoda muzyka polska" W fejletonie: Helena Filochowska: „Dramat Dżaffery", (nowela bośniacka).

W dodatku inseratowym na str. 5 zamieszczamy nowelę p. t. „Wróżna" (baśń słowiańska) przez K. Zamorską.

Dar Grunwaldzki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Nepomucena Fiedora, złożyło 6 akademików z Czarnego Dunajca i okolicy po 1 kor., Aleksander Stopka 2 kor.

Magazyn mód Maryi Karmańskiej, tak dobrze znanej w Krakowie, z ulicy św. Krzyża przeniesiony został do domu przy ul. Szewskiej 10 II piętro. Poświęcenie nowego lokalu odbyło się onegdaj.

Składki. Zamiast czynszu za tablicę na realności p. A. Rippera złożyło Krak. biuro ogłoszeń 5 K na zakład F. Żurowskiej.

Z kalendarza. W sobotę: 15 kwietnia: Anastazyi m. w niedzielę 16 kwietnia: Urbana p.; w poniedziałek 17 kwietnia: Anic. i Roberta.

Wschód słońca dnia 15 kwietnia: o godzinie 4 m. 50, zachód o godzinie 6 min. 30; długość dnia godzin 13 min. 40.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 13 kwietnia termometr doszedł od 1·8 do 4·9 C.; barometr podniósł się.

Dnia 14 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 746·2 mm., termometru 1·0 C.; wiatr północny.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: Przedstawienia nie będzie.
W niedzielę po poł.: „Kordyan"; wieczór: „Paweł I".
W poniedziałek po poł.: „Złoty wiek rycerstwa"; wieczór: „Noc listopadowa".
We wtorek: „Wachlarz Lady Windermere".
We środę: „Nieznajomy tancerz".
We czwartek: „Lilla Weneda".
W piątek: „Aglawena i Selisetta".
W sobotę: „Mój przyjaciel Tadzio".
W niedzielę po poł.: „Szklana góra"; wieczór: „Mój przyjaciel Tadzio".
W poniedziałek: „Nora".

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę po poł.: „Złoty wiek rycerstwa"; wieczór: „Quo vadis".

W poniedziałek po poł.: „Madame Sans Gené“; wieczór: „Dziewczyna z lalką“.
We wtorek po poł. „Jaś i Małgosia“; wieczór: „Miłość cygańska“.
We środę po poł.: „Kiliński“; wieczór: „Peer Gynt“.
We czwartek: „Quo vadis?“.
W piątek: „Dzwon zatopiony“.

Dział ekonomiczny.

* **Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie** odbyło przed kilku dniami w sali Izby rękodzielniczej walne zebranie swych członków. Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia Karol Markus, sekretarzował p. Konstanty Lachowski. Przewodniczący przedstawił stan towarzystwa rozwijającego się coraz pomyślniej. Majątek towarzystwa wynosi 55.333 koron 17 halerzy. Ilość członków przeniosła 300. Stowarzyszenie ma charakter filantropijny, a istnieje od lat 45. Udziela ono członkom pomocy lekarskiej, podkrywa koszta leczenia, ponosi wydatki pogrzebowe, udziela członkom zapomóg w chorobie i jednorazowych. (Te ostatnie w ubiegłym roku dochodziły blisko 1000 koron). Poważna działalność Stowarzyszenia wyrobiła mu w kołach rękodzielniczych i przemysłowych dużą sympatyę. Żałować wypada, że do takiego Towarzysta nie należą wszyscy rękodzielnicy. Wkładka miesięczna jest bowiem niska (80 halerzy), a świadczenia duże. Obowiązkiem każdego światłego rękodzielnika jest takie stowarzyszenie moralnie i materyalnie całą siłą popierać.

Walne zebranie zakończyło się dokonaniem uzupełniających wyborów do wydziału, do którego weszli: Bojarski Wincenty, Böhm Romuald, Jarra Marcin, Lachowski Konstanty, Mitasiński Józef, Przybylski Jan, Rzewuski Lesław, Satalecki Wincenty, Wróbel Ignacy; zastępcy: Kosobucki Kazimierz, Kozłowski Franciszek, Wałaszek Zygmunt i Guzikowski Andrzej.

* **Biuro** ekspozytury krakowskiej „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ przeniesione zostało z dniem dzisiejszym z ulicy Grodzkiej 32 do lokalu przy ulicy Starowiślnej l. 1 I. p.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 14 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 74/78) od —·— do —·— żyto krajowe (waga gatunkowa 67/73) od —·— do —·—; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od —·— do —·—; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od —·— do —·—; proso od —·— do —·—; kukurudza od —·— do —·—; tatarka od —·— do —·—; groch —·— do —·—; fasola od —·— do —·—; soczewica od —·— do —·—; wyka od —·— do —·—; siano zwyczajne od 6·40 do 8·80; koniczyna pastewna od 8·90 do 9·60; słoma od 4·40 do 5·—; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 54·— do 62·—; kminek holenderski od 70·— 72—; koniczyna nasienna czerwona od 130·— do 170·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta od —·— do —·—; ziemniaki 3·30 do 4·40; jaja za kopę 4·— do 4·60; masło za 1 kilogram 3·— do 3·40; ser za 1 kg. 1·— do 1·08; mleko zbierane za 1 litr —·16 do —·18; mleko niezbierane —·22 do —·26; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Z powodu świąt izraelickich targu na zboże nie było.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Fr. Rawita-Gawroński**: Henryka Pustowojtówna. Sylwetka biograficzna. 1838—1881. Lwów 1911. Niezwykle pracowity i zasłużony znawca i badacz dziejów 1863 r. w pracy powyższej podjął wdzięczne zadanie oczyszczenia tej niezwykle sympatycznej i podniosłej bohaterki ostatniego ruchu narodowego z osłaniających ją legend i baśni. W konterfekcie namalowanym przez p. Rawitę, z ram obrazu wychodzi postać patryotki o pełni rysów, w majestacie poświęcenia dla celów narodowych. Autor przedstawił w barwnie rzuconem opowiadaniu koleje życia Pustowojtówny w kraju, w powstaniu i na emigracyi na podstawie autentycznych danych i dokumentów i stworzył w ten sposób wdzięczny i pożądany przyczynek do historyi powstania 1863 r. Byłoby ze wszech miar pożądanem, aby monografia Pustowojtówny była początkiem całej seryi tego rodzaju sylwetek, któreby spopularyzowały wybitniejsze postaci wypadków, chylących się już w okres tradycyi i zapomnienia.

— **„Pamiętnik literacki“**, organ Tow. im. Mickiewicza w zeszycie podwójnym za III i IV kwartał 1910 r. usprawiedliwia zupełnie zadania i cele, jakie sobie zakreślił w dziedzinie historyi i krytyki literatury polskiej. Z bogatej treści wyróżniają się następujące artykuły: dr Kleiner omawia „tragedye“ Ochina (stosunek przekładu do oryginału); M. Dynowska poddaje szczegółowemu badaniu Sumaryusz Hieronima Morsztyna; ciekawą kartkę z historyi mistycyzmu polskiego daje Fr. Gawroński w artykule o Towiańskim i jego uczniu J. Andrzeju Ramie. Dział rozpraw kończy rzecz R. Dyboskiego o romantyzmie i dzisiejszej krytyce literackiej w Anglii. Bardzo interesujący jest dział notatek: K. Budecki wykazuje, że Ciekliński przełożył Potrójnego z Plauta około r. 1582; St. Turowski uważa sprawę wykazanego przez R. Pilata źródła „Nadobnej Pasqualiny“ Twardowskiego za „kwestyę otwartą“; dr Krczek objaśnia jeden wiersz „Fircyka w zalotach“; St. Wasylewski podaje wiadomość o dwóch satyrach na romantyzm i Mickiewicza z r. 1827; A. Jensen ogłasza ciąg dalszy „Poloników“ w szwedzkiej literaturze; Wład. Mickiewicz przytacza szereg bardzo interesujących wierszy ze sztambuchów Maryi Szymanowskiej. Dział materyałów zawiera, prócz dodatków do pracy Fr. Gawrońskiego, przekład polski z Sannazara (De partu virginis) podany przez J. Czubka, oraz bardzo ciekawą korespondencyę S. Goszczyńskiego i współczesnych (W. Pol, A. Bielowski, L. Siemieński), ogłoszony przez H. Fischównę i Wł. Antoniewicza. W dziale recenzyj wyróżnić należy z wielkiem znawstwem napisaną recenzyę dra Mączewskiego o książce Kotarbińskiego o Wyspiańskim. Obok niej spotykamy omówienia Brücknera, Gawalewicza, J. Ujejskiego i W. Hahna. Zeszyt zamyka polemika p. Reinholda ze St. Strońskim. Do zeszytu dołączono ostatnie arkusze Bibliografii czasopism polskich za rok 1906, ułożonej przez St. Łempickiego, wydawnictwa niesłychanie pożytecznego, prowadzonego z wielkim nakładem od szeregu lat przez „Pamiętnik“ i Towarzystwo Mickiewiczowskie. Na rok 1911 zapowiada redakcya druk nieznanych listów Zygmunta Krasińskiego do Stanisława Koźmiana.

— **Kwartalnika historycznego**, organu lwowskiego Tow. historycznego, opuścił prasę zeszyt podwójny (3 i 4) za II. kwartał 1910 r. Przynosi on treść następującą: 1) Chronologia najstarszych kształtów wsi słowiańskiej i polskiej, przez Oswalda Balzera. 2) Długosz a Cronica conflictus o grunwaldzkiej bitwie, przez Antoniego Prochaskę. 3) Zatarg Polski z Rzymem w czasie wojny trzynastoletniej, przez Jana Friedberga. 4) Do charakterystyki biskupa Sołtyka, przez Władysł. Konopczyńskiego. 5) Pitt Starszy — spółuczestnik myśli podziałowej, przez Szym. Askenazego. 6) Miscellanea. 7) Recenzye i sprawozdania, kronika i bibliografia.

— **„Naszego kraju ilustrowanego“** numer świąteczny zawiera cały szereg ilustracyj świątecznych, z jubileuszu niepodległości Włoch, z balu z r. 1807 itd., ponadto szereg aktualnych artykułów.

— **Nowe książki:**

Alfred Angliolini: Dzieje socyalizmu we Włoszech do 1910 roku włącznie. Z upoważnieniem autora przełożył i ostatni rozdział oryginalnie napisał Jerzy Heryng. Kraków. Spółka nakładowa „Książka“.

Dr Harald Höffding: Psychologia w zarysie na podstawie doświadczenia. Przekład Adama Mahrburga. Warszawa 1911. Str. 548. Nakład K. Lindenfelda.

Fryderyk Nietzsche: Wola mocy. W przekładzie Stefana Frycza i Konrada Drzewieckiego. (Polskiej edycyi dzieł Fr. Nietzschego Tom XII). Warszawa. Nakładem Jakóba Mortkowicza. Str. 564.

Darwinizm a wiedza współczesna. Warszawa 1911. Nakładem H. Lindenfelda. Lwów. H. Altenberg. Str. 162.

Z. Chmielewski: Zarys techniki mleczarskiej. Ze 138 rysunkami w tekście. Warszawa 1911. E. Wende i Ska.

Tytus Piwnicki: Krotki zarys żywienia owiec. Warszawa 1911. 70 kop. (Wyd. Tow. centr. rolniczego).

Tymczasowy regulamin wystaw rolniczych. Warszawa 1911. 35 kop. (Wydawnictwo centr. Tow. rolniczego).

Zamieszki w Meksyku.

(Telegramy „N. Reformy“ z 15 kwietnia.)

Wojska amerykańskie w Meksyku.

Londyn. Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość o wkroczeniu wojsk amerykańskich do Meksyku. Dzienniki podnoszą, że jest to pierwszy krok Stanów Zjedn. na drodze do hegemonii nad całą Ameryką. Stany Zjedn. rozpoczęły czynną politykę ekspanzywną, które może być groźną dla innych republik amerykańskich.

Waszyngton. Prezydent Taft miał dłuższą konferencyę z sekretarzem Stanu Knoxem o zajściach koło Douglas w Arizonie na granicy meksykańskiej. Rząd meksykański i przywódcy powstańców otrzymali urzędowe zawiadomienie, że rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie tolerował takich walk na swej granicy.

Waszyngton. Departament państwowy otrzymał wiadomość, że w dniu, bliżej nie oznaczonym, 2 kanonierki angielskie wysadziły na ląd w Meksyku 30 żołnierzy z armatami, aby chronić miasto od napadu powstańców. Ponieważ do ataku nie przyszło, żołnierze znowu się cofnęli.

Waszyngton. Departament państwowy otrzymał od konsula w Juarez telegraficzną wiadomość, że 3.000 powstańców znajduje się w oddaleniu 4 godzin drogi od miasta.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 15 kwietnia.

Działalność „Schulvereinu“.

Opawa. Kierownictwo „Schulvereinu“ uchwaliło przeznaczyć 450 tysięcy koron przeważnie z funduszu Roseggera na szkoły kresowe, a mianowicie 110 tysięcy koron na rozszerzenie istniejących już szkół i freblówek, 200 tysięcy na nowe szkoły i freblówki, a 140 tysięcy koron na inne tego rodzaju subwencye.— Między innemi postanowiono wybudować gmach dla szkół „Schulvereinu“ w Skrzeczoniu i Racimowie na granicy śląsko-galicyjskiej.

Nowa partya czeska.

Praga. „Venkov“ donosi, że oprócz socyalistów autonomistów i centralistów, wystąpi przy obecnych wyborach jeszcze jedna partya socyalistyczna, a mianowicie: agraryusze-socyaliści, którzy zwłaszcza po wsiach mają bardzo wielu zwolenników.

Prześladowanie katolików.

Petersburg. (Pet. ag.) Arcybiskup katolicki w Mohylewie wezwany został przez ministra spraw wewnętrznych, aby księdza katolickiego Fryderyka Sziskara w Rewlu za propagandę narodowo-polską przeniósł jako wikarego do innego miasta.

Wizyta następcy tronu w Poczdamie.

Berlin. „Tageszlg.“ donosi, że austryacki następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand przybędzie wkrótce do Poczdamu.

Z awiatyki.

Paryż. Wczoraj wznieśli się na aeroplanie dwaj oficerowie, chcąc udać się do Szampanii i zrekognoskować teren. Wzlot jednak nie udał się. Jeden z oficerów wyleciał z aeroplanu, wypadek ten jednak nie miał dla niego przykrych następstw. Drugi zaś oficer uderzył o słup telegraficzny i runąwszy na ziemię, lekko się poranił.

Podróż króla Piotra.

Belgrad. Dzienniki donoszą z żywem zadowoleniem o rokowaniach w sprawie podróży zagranicznej króla Piotra. Być może, że król Piotr już w maju uda się do Budapesztu lub Wiednia, gdzie będzie przyjęty przez cesarza Franciszka Józefa, poczem odwiedzi Paryż i Rzym.

Odwołanie ambasadora.

Nowy Jork. Dotychczasowy ambasador amerykański w Berlinie Hill ustępuje ze swego stanowiska. Odwołanie go nastąpiło na życzenie rządu niemieckiego. Hill bowiem wystąpił w jednej z publicznych przemów przeciw monarchii z Bożej łaski.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła** N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. W Sukiennicach: Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).

3. Dom Muzeum im Jana Matejki (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.

4. Barbakan Bramy Floryańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 kwietnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·30. Renta majowa 92·70. Renta koronowa węgierska 91·45. Akcye austr. zakł. kred. 654·75. Akcye węg. zakł. kred. 824·—. Akcye Anglobanku 328·—. Akcye Unionbanku 620·—. Akcye Bankvereinu 547·—. Akcye Länderbanku 534·50. Akcye kolei państwowych 754·50. Lombardy 113·—. Akcye fabryki broni 761·—. Akcye tytoniowe 338·—. Alpiny 840·—. Rima-Muranyi 692·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2730·— Losy tureckie 253·—. Ruble 253·75. Skoda 758·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 15 kwietnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 206·—. Tow dyskontowe 193·—.
Usposobienie: słabe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 15 kwietnia.
4-procentowa renta rosyjska 94·40 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka I emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·35; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·60 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·25 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 85·45 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 475·50 rub. Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 276·— rb.; Lilpop 156·— rb.; Rudzki 1040·—; Zawiercie 382·50 rb.; Żyrardów 283·— rb.; Putiłów 151·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Berman-Szwedo 330·—; Berlin 46·24.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 15 kwietnia. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 12·38 do 12·39; pszenica na maj 12·14 do 12·15; pszenica na październik 10·98 do 10·99; żyto na kwiecień 8·85 do 8·87; żyto na październik 8·42 do 8·43; owies na kwiecień 9·18 do 9·19; owies na październik 7·43 do 7·43; kukurudza na maj 5·88 do 5·89; kukurudza na lipiec 6·03 do 6·04; rzepak na sierpień 13·95 do 14·—.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, piękna.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej“

Obwieszczenie.

Na odbytem dnia 1 kwietnia 1911. Ogólnem Zgromadzeniu Akcyonaryuszów Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, zapadły następujące uchwały.

1. Na wniosek Komitetu Rewizyjnego zatwierdzono zamknięcie rachunków za rok 1910 i udzielenie Radzie Zawiadowczej absolutoryum.
2. Dywidendę za rok 1910 ustanowione w kwocie:

   K 24·— za akcyę em. 1908 = 6%

   a wypłata tejże nastąpi od dnia 1-go lipca b. r. za ściągnięciem kuponu Nr. 4, zaopatrzonego terminem wypłaty „1 lipca 1910“.
3. Do zwyczajnego funduszu rezerwowego przekazano kwotę K 8.692·22. Do funduszu pensyjnego Urzędników i sług Banku wcielono kwotę K 15.000·—.

Kraków, dnia 2 kwietnia 1911.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu. 3129

(Przedruk nie będzie płacony).

Kazimierz Ossowski
INŻYNIER i OBROŃCA PATENTOWY
BIURA PATENTOWE
PETERSBURG-Wozniesienskij Prospekt Nr. 20.
1881 BERLIN-Postdamerstr. Nr. 5. 7 0

Poszukuję od 1 maja
zdolnego **technika dentystycznego**, samodzielnego w robotach kauczukowych i złotych. Zgłoszenia z podaniem warunków i świadectw **F. J.** poste restante **Rzeszów.** 2315 5 6

Dla dorosłych:
Embryologia, nauka o powstawaniu człowieka, napisał Sztarkwillen. Cena 1 K. Główny skład w księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków. 2805 10 10

150 używanych rowerów
po K 46, 54, 60 sprzedaję za gotówkę, póki zapas starczy, za nadesłaniem K 20 zadatku. Dom eksportowy rowerów, maszyn do szycia, zegarków i bižuteryi **Stanisław Rundbakin, Wiedeń,** III., Weissgärberlände 58/9. 2558 2 5

Zastępcy miejscowi
do sprzedaży dozwolonych losów na spłaty miesięczne, poszukiwani przez większy austr. dom bankowy. Stała pensya miesięczna 150 kor. oprócz prowizyi. Zgłoszenia tylko listowne pod **„Przyszłość 2454."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2454 5 6

Stroiciel fortepianów przyjmuje wszelkie reperacye po cenach przystępnych. A. Bild, Kraków, Miodowa 31. 2093 10 10

Najlepsze hygieniczne
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 11 16 0
REIM I SPÓŁKA
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

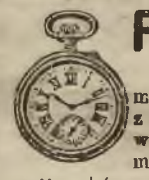
ARGUS
pierwsze galicyjskie koncesyonowane
Przedsiębiorstwo detektywów prywatnych
pod dyrekcyą Wiktora Kowalskiego w Przemyślu, Rynek 10. Telefon 205,
ustala fakty i szczegóły, sprawdza zeznania i zapodania, inwigiluje osoby, wyśledza sprawców i zaginione osoby, bada majątek, posagi i t. p. Zlecenia szczegółowo i dyskretnie. 1899 19 0

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.
kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 1500 24 40

Nie kupujcie
nic innego, mając
kaszel
chrypkę, katar i zaflegmienie, uporczywy kaszel kurczowy, krztusiec, jak tylko bardzo smakujące
:: KAISERA ::
Karmelki piersiowe
z „trzema jodłami".
5900 not. uwierzytelnionych świadectw lekarzy i prywatnych ręczy za niezawodny skutek. Paczka 20 i 40 halerzy. Dawka 60 halerzy. Dostać można w każdej aptece. 187 18 20

Wyborny miód pszczelny, patoka, deserowy z własnej pasieki 5 kg. puszka 6·30 kor. Miód kuracyjny, lipcowy 5 kg. 7 kor. Wyborny miód do picia 5 kg. gąsiorek 6 kor. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 kor. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 1074 36 0

Meble kuchenne
przedpokojowe, paki na węgle patentowe, zmywalnie najnowszego stylu, poleca
E. Plessner, Kraków
826 Szewska 21, I. piętro. 33 48



Prosze zażądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarów, wyrobów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów ze stali, skóry, rękodzielniczych, broni i t. d. c. i k. nadw. dost. **HANNS KONRAD,** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2929 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek remont. pat. systemu Roskopf 5 K. 3 zegarki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 756 5 5

Dlaczego?
powinien się każdy przekonać o rzetelności tkalni i domu wysyłkowego **Braci Krejcar, Dobruška 9200.** Czechy. Wysyłamy każdemu broszurę i wspaniały zbiór towarów lnianych i bawełnianych **za darmo, opłacony.** Wszelkie wyprawy i urządzenia. Prosimy zamówić na próbę 6 prześcieradeł Ia, Ia, 150/200 14 kor. 372 16 0



2760 3 t



Na Święta Wielkanocne każdy sili się, by sobie i odwiedzającym go uprzyjemnić czas — nadaje się ku temu najlepiej gramofon z piszącym aniołkiem i płyty dotyczące. Aparaty najnowszych i ulepszonych typów i najnowsze zdjęcia otrzymać można wyłącznie u firmy:

LWÓW ul. Sykstuska 2. Tel. 1560 **JÓZEF WEKSLER** **KRAKÓW** ul. Grodzka 71. Tel. 1241

Proszę skład mój zwiedzić i przekonać się, że rzeczywiście przewyższa każdą reklamę. — **Demonstracya** bez przymusu kupna. Cenniki darmo i opłatnie. — **Ulgi** w spłatach ratalnych. — **Przeróbki** Pathefonów na gramofony. Wszelkie płyty prócz marki aniołek piszący po K 2. — Gramofon koncertowy z 10 płytami K 50. — **Najnowsze zdjęcia słynnych śpiewaków profesorów MYSZUGI i RESZKI wzbogaciły nasz repertoar.**



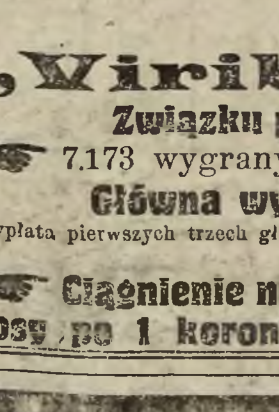
Demonstracya bez przymusu kupna!



Tubka —·70 i 1·20 kor.
Wymarzony, tłuszczu nie zawierający środek do pielęgnowania skóry. — Czyni skórę odporną i jak aksamit miękką. — Niezbędny **w porze zimowej i w podróżach górskich i morskich.** — Zdumiewające działanie na **szorstką i popękaną skórę.** — Dostać można wszędzie. 1623 6 0

Jerzy Dralle
Podmokly na Ł.

Płaszcze angielskie
najmodniejsze, poleca firma **L. Hochstim**
skład kapeluszy i obuwia amerykańskiego
w Krakowie, ulica Floryańska l. 5. 2568 7 10



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu
Józefa Iwanickiego
w Krakowie (Hotel Pollera)
poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie dla T. S. L.
Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 61 84 104

Maurycy Kreisler
Kraków, Grodzka l. 31
poleca swój hurtowny i częściowy skład. Wielki wybór perfumeryi, mydełek toaletowych, kremów, lakierów do obuwia. Farb, lakierów do podłóg i sprzętów. Wyroby szczotkarskie, nafta etc. 2979 2 5

Szybko powziąć postanowienie!
muszą te panie, które chcą zamówić z poniżej wymienionych materyi.
Odcinek 25 m. **materyi modnej damskiej**
w prążki i kratkę 100 cm. szerokiej, wystarczający na 5 wielkich sukien, w rozmaitych modnych deseniach za 19 K przy odbiorze 1 odcinka.
Dalej
40—45 metrów sortowanych resztek tylko za 16 K, najwytworniejszych za 18 K
składających się z flaneli **na bluzki i koszule, modnego rypsu, zefiru, oksfordu na koszule, materyj na pościel, zapaski,** białego płótna na koszule i majtki. Resztki mają 6 do 15 metrów długości, nie puszczają w praniu, za co się ręczy, i są najlepszej jakości. — Wysyła za zaliczką
Tkalnia płócien, Karol Kohn, Nachod IV.
Na życzenie wysyłam próbki wszelkich swych wyrobów za darmo opłacone. 2637 3 3

Loterya na dochód
„Viribus Unitis"
Związku pomocy dla chorych na płuca.
7.173 wygranych ogólnej wartości 135.000 koron.
Główna wygrana wartości 60.000 koron.
Wypłata pierwszych trzech głównych wygranych nastąpi po potrąceniu podatku od wygranych także **gotówką.**
Ciągnienie nieodwołalnie dnia 4 maja 1911 r.
Losy po 1 koronie do nabycia w trafikach, tudzież w Zarządzie loteryjnym, Wiedeń, I., And der Hülben 1. 2321 3 6

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
1 zbioru majowego, poleca **handel** 80 100
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak. najlepszej	5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon gruboziarnista, franco 5 kg.	K 18·—
Bullon wołyński, hygieniczny, 1 kilo	K 6·40

C. k. nadworni dostawcy
Heilman Kohn i Synowie
w Krakowie, Rynek główny l. 11.
polecają na sezon obecny swój bogato zaopatrzony **magazyn gotowych ubrań** męzkich i dziecięcych własnego wyrobu.
Na żądanie wykonujemy ubiory podług miary i udzielamy też kredytu na dogodne spłaty miesięczne. 2731 7 12

Magazyn strojów damskich i dziecięcych
pod firmą
Lotti Korall, ul. Grodzka 9.
powiększony i wygodniej urządzony, poleca na obecny sezon ogromny wybór kostyumów płóciennych damskich, bluzek, szlafroków i halek, jakoteż doborową konfekcyę dziecięcą dla panienek i chłopców do lat 16. 2542 8 24

Kantorzystka
z ładnem pismem, pisząca po polsku i niemiecku, znajdzie w większem biurze stałe umieszczenie. **Większa kaucya** pożądana. Zgłoszenia listowne, które zawierać mają dokładny adres, pod **„Fortuna 789"** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 3051 2 3

FRANCISZEK KONEČNÝ
dawniej Antoni Schultz
Kraków, ul. Szewska 18
2617 poleca swe dobre i naturalne 6 6
Wina oedenburgskie
białe po: K 1·—, 1·30, 1·50 i 2 butelka
czerwone po: K 1·10, 1·30 i 2 butelka
Na święta
w litrach po K 1·20, 1·50 i 1·70.

L. 1661. 3001 3 3

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Wieliczki poszukuje zdolnego i sumiennego **administratora** oraz rutynowanego maszynisty do nowej cegielni parowej.
Posada administratora do objęcia z dniem 1 maja, maszynisty z dniem 1 lipca 1911 r.
Oferty wnosić należy do Magistratu do **20 kwietnia b. r.**
Wieliczka, dnia 5 kwietnia 1911.
Magistrat król. woln. miasta Wieliczki.
Burmistrz:
AYWAS w r.

Czy
GORSET



5 10 lub 50 K kosztuje, jest każdy dla siebie **prawdziwem** **arcydziełem sztuki kroju mego bezkonkurencyjnego ATELIER** co się tyczy fasonu i cen. - -

Specyalista gorsetów
Herman Piesen
Kraków, Grodzka 4.
Gorsety na miarę wykonywa się szybko i jak najtaniej. - -
Proszę żądać nowego **luksusowego katalogu** gratis i franko. 1669 17 30
Filie: Lwów, ul. Jagiellońska 7 i ul. Halicka 13. Od 1 stycznia 1911 r. Wiedeń, ul. Mariahilf 51.



Rowery Janus
3-letnie poręczenie.
Najlepsze źródło nabycia dla kolarzy. Maszyny do szycia, pneumatyki i przybory. Rowery **Janus** z trzechletniem poręczeniem, począwszy od 95 K, płaszcze od 4·50 K, węże, prima, nie z kawałków, od 3 K, lampy acetylenowe od 2 K, dzwonki na kole od 1 K, dzwonki ręczne od 30 h., rączki od 30 h., łańcuchy prima od 8 K, pedały prima od 2·70 K w górę. Pasty do kół wolnobiegnących, siodełka, torby, osi i otoki do wszelkich systemów, nasady, rury we wszystkich rozmiarach itd. itp. bardzo tanio. Własny zakład do naprawy, niklowania i emaliowania. Codzienna wysyłka pocztą. Żądać wspaniałego katalogu 1911 za darmo, opłaconego. Dom importowy dla przemysłu rowerowego **Max Skutezky, Wiedeń,** I, Stubenring Nr. 6. 1640 8 54

Kołdry
z Ia materyj bawełnianych, atlasu wełnianego i atlasu jedwabnego.



Nr. 2070. Dobra, mocna kołdra z różu z barwną podszewką i watą bawełnianą napełniona, piękne stębnowane wzory, stęben maszynowy, 155 cm. długa, 95 cm. szeroka **4 K.** Nr. 2071. Takasama, 165 cm. długa, 105 szeroka, **4·75 K.** Nr. 2072. Takasama, 170 cm. długa, 110 cm. szeroka, **5·40 K.**
Kołdry w lepszem wykonaniu
5·75, 6·50, 9·30, 12·80, 15·— 21·— K.
Bardzo wielki wybór w moim głównym katalogu. Niema ryzyka. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad Nr 3882** (Czechy). Obficie ilustr. katalog główny z przeszło 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 794 1 3

Tapety, sztukaterye, listewki, linkrusta i papiery przeciw wilgoci poleca - - - Z. KUTRZEBA, Kraków, Wiślna 11.
Wzory tapet wysyła się odwrotnie — opłacone.

2356 9 0

Nosząc KAUCZUKOWE OBCASY PALMA

wypełnia się przez to ważne przykazanie nowoczesnej hygieny, nie mając większego wydatku ani o halerza.

Kamienica w Nowym Sączu

przy ulicy Długosza l. 22 do sprzedania. — Wiadomość tamże u właściciela. 3106 1 8

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Autorowie dzieł wystawionych:

Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, Krudowski, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski. Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni. 2816 12 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy

Sirolin "Roche"

okazał się w tysiącach wypadków doskonałym w katarach płuc świeżym i zaniedbanym

KASZLU, KOKLUSZU po ZAPALENIACH PŁUC



Pobudza apetyt wzmacnia płuca chroni Sirolin "Roche" przed GRUŹLICĄ

1536 2 2

Niniejszem podaję do wiadomości swym P. T. Odbiorcom, że 3083 2 2

pp. Lucyan Ciemiński i Ferdynand Martinek

w firmie mojej przestali pracować i nie są już upoważnieni do przyjmowania zamówień przeznaczonych dla firm przezemnie reprezentowanych, ani też do inkasowania pieniędzy.

Z wysokiem poważaniem

Aleksander Czerwiński
Michała Czerwińskiego następca.



2059 5 13

W Poroninie

dom w ogrodzie, do wynajęcia lub do sprzedania. Wiadomość Kraków, ulica Szewska 5, II p., drzwi Nr. 24. 3057 2 2

Rymanów Zdrój

Pensyonat pod Matką Boską

otwarty od 15 maja

50 pokoi, dwupiętrowa hala, kuchnia wzorowa Specyalny dział **Odżywianie dzieci i wątłych.** — Ilustrowane prospekta z planami i cennikiem wysyła bezpłatnie właścicielka **Walterowa, Lwów,** ul. hr. Potockiego 28. 3075 2 50

Buchalter-bilansista

z egzaminami, fachowem wykształceniem, oraz rzeczoznawca sądowy z długoletnią praktyką w przedsiębiorstwach przemysłowych, bankach, kopalniach nafty itp. zakładach, poszukuje odpowiedniej posady jako buchalter lub administrator. Na żądanie kaucya oraz najlepsze referencye od osób znanych. Zgłoszenia pod „Fach pocztowy Nr 161", Borysław. 2927 4 5

ROWERY

Przybory do dzwonków elektrycznych i rybołowstwa, 2969 3 0
Naczynia kuchenne,
Wyroby nożownicze,
Łyżki i łyżeczki Alpacca,
Drut kolczasty, narzędzia i t. p.

po cenach przystępnych, oraz na **spłaty ratalne,** poleca

J. Fiałkowski
Nowy Sącz, Rynek.

!! Wina !!

ze starych zbiorów znakomite białe i czerwone litr od 1 K

deserowe wielka flaszka od 2·50 K.

! Koniak !

fr. marki „Delaroche" mała fl. od 1·80 K.

„Śliwowica"

bośniacka i syrmijska oryginalna mała fl. od 1·20 K.

!! Rum !!

jamajka mała fl. od 1·20 K.

! Szampan !

Carte blanche butelka 5 K.

! Herbata !

znakomitych mieszanek od 40 h. $^1/_8$ funta.

Ceny świąteczne!

Firma **Dr Nieć i Ska**

2763 **Kraków, Rynek 13.** 6 6

Bazar Krajowy

Lwów ... Kraków Rynek 20

poleca w największym wyborze: **Płótna i bieliznę stołową.**

2932 2 35

Szyldy reklamowe kupieckie

stylowe portale sklepowe, latarnie, godła, etc. **o trwałych kolorach** gustowne, efektowne a tanie, od najskromniejszych do wykwintnych transparentowych, projektuje i wykonywa **Krakowski Zakład Witrażów,** Oszkleń i Mozaiki S. G. Żeleński, Kraków, Swoboda l. 2. — Na żądanie szkice i kosztorysy. 3081 2 4

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 483 29 80

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Nr. telef. interurb 330. Adr. telegr. Hawełka, Kraków.

„Rangalla Ceylon Tea"

(najwyższa znakomitość ceylońskiej herbaty kwiatowej) znana powszechnie z dobroci, sprzedaje się tylko w oryginalnych $^1/_8$ i $^1/_{16}$ kilogramowych pakietach, opatrzonych marką ochronną „Palma" i „atestem" c. k. Stacyi doświadczalnej u nadwornej firmy

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE

oraz w Handlach i Kółkach Rolniczych w Galicyi.

2900 W Wiedniu, główny skład u firmy 3 6

FRANZ TOMMASONI, c. i k. dostawca Dworów „Wollzeile" I. 12.

Zastępstwa na Galicyę, Śląsk, Morawę, Czechy będą chętnie oddane.

KSIĘGARNIA LITERACKA
KAROL KWAŚNIEWSKI
w Krakowie, ul. Szewska L. 11

2375 5 5 poleca ostatnie wydawnictwa: Kor.

Westermarck Prof. E. Dzieje pojęć o moralności seksualnej	3	**Kowalewska Zofia.** Ze wspomnień wygnańca z R. 1863	4·70
Piotr Michałowski. Rys życia, zawód artystyczny, działalność w życiu publicznem. Z papierów rodzinnych zebrał N. N.	4·—	**Skorski Prof. Dr A.** Pierwotne źródło „Plemienia Kadłubka". Dawny przyczynek do obecnego sporu o Św. Stanisława	1·20
Dobrzycki St. Psałterz Kochanowskiego, jego powstanie, źródła, wzory	2·90	**Bartkiewicz Z.** Słabe serca, wyd. II.	4·60
Schneider St. Badania nad źródłami twórczości Słowackiego w ostatnim okresie życia	3·—	**Reymont Wł. St.** O zmierzchu	3·—
Gawroński Rawita Fr. Materyały do historyi polskiej XIX. w. Działalność emigracyi z r. 1831 na terenie Turcyi do pokoju paryskiego	7·—	**Weyssenhoff J.** Hetmani. Pow. współ.	5·20
		Chmielewski Z. Zarys techniki mleczarskiej	3·65
		Bregmann Dr L. E. Dyagnostyka chorób nerwowych	9·10

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem pocztowem.

Kto chce mieć białe i zdrowe zęby

będzie używać tylko

„KREM PERŁOWY"

Jana Ihnatowicza 1736 8 0

Kraków, Sukiennice 20.

Tuba kremu perłowego 50 halerzy.



Chcesz mieć spokój w dzień i w nocy,
I od robactwa uwolnić się plagi,
Bierz „Zacherlina" proszek do pomocy,
Wystrzegaj się jednak fałszerstwa i blagi.

Kupuj tylko we flaszkach, bo to co w tutce:
Nic nie warte — prawdziwy znajdziesz wszędzie,
Gdzie plakat „Zacherlina" wywieszony będzie.
O dobroci po użyciu przekonasz się wkrótce. 3058 1 2

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.